Skarbówka rusza z licytacjami elektronicznymi. Opowiada o tym szef KAS Marcin Łoboda **str. 2**

FOT. GOV.PL

Najwięcej wspólnego z serialowym Hansem Klossem miał Mikołaj Beljung – bohater śląskiego podziemia. str. 9-12 POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek 2.07.2026 | www.poranny.pl | Nr. 126 (10774) Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Drożej na stacjach paliw. Zakończył się rządowy program osłonowy Ceny Paliw Niżej **str. 3**

FOT. BOK/M. BALEWICZ

Akcja Lato 2026. Będą spotkania, koncerty, warsztaty, festiwale czy Silent Disco **str. 4**

72 nowe miejsca parkingowe powstaną przy ulicach Skorupskiej i Żurawiej **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511 Nr indeksu 350354

9 770866 951044 27

FOT. TOMASZ MALETA

BIAŁYSTOK

Ruszył trzynasty sezon BiKeRa

Z trzymiesięcznym poślizgiem, ale w końcu wystartował tegoroczny sezon roweru miejskiego w Białymstoku. Do dyspozycji Białostoczan jest 500 nowych BiKeRów. Rowerzyści mogą też wypożyczać elektryczne jednoślady. Jest ich ponad 200. Miejska rekreacja na dwóch kółkach potrwa do końca października.

– Z opóźnieniem, ale dobrze, że już są - nie krył wczoraj zadowolenia pan Bartosz (nz.), którego spotkaliśmy przy jednej ze stacji BiKeRa. Przyznał, że zarówno w roku ubiegłym, jak i dwa lata temu często korzystał z miejskiego roweru. Zarówno na dłuższych przejażdżkach, jak i krótszych trasach. - W tym roku frajda jest większa, bo można wypożyczyć rower elektryczny. Jeszcze na takim nie jechałem - dodał. Chwilę potem przy użyciu aplikacji w telefonie uwolnił elektro-rower ze stojaku.

- Muszę przyznać, że lekkiego kopa daje - powiedział pan Bartosz po zrobieniu kółka. - Fajna sprawa. Rowerem czasami szło się umęczyć.

Przypomnijmy, że w tym roku sezon rozpoczął się z kwartalnym poślizgiem, ze względu na odwoławczą procedurę przetargową. Dopiero pod koniec maja miasto podpisało umowę ze spółką Nextbike Polska. Zakłada, że operator zajmie się obsługą systemu przez cztery sezony – w tym roku od 1 lipca do 31 października, w kolejnych trzech latach zaś od 1 kwietnia do 31 października.

Rowery można wypożyczać w 55 stacjach ze stojakami i totemami informacyjnymi. Do dyspozycji jest 500 rowerów nowej generacji, lżejszych o prawie 5 kg. W systemie znajdzie się: 210 rowerów standardowych, 50 z fotelikami dla dzieci, 20 mniejszych rowerów dziecięcych, 10 tandemów. Nowością od tego sezonu jest 210 rowerów elektrycznych.

– Białostoczanie lubią i korzystają z BiKeRów. Potwierdzają to nie tylko głosy rowerzystów, ale także liczba wypożyczeń – tylko w ubiegłym sezonie miejskie rowery wypożyczono prawie 256 tys. razy, a do społeczności BiKeRa dołączyło blisko 4,6 tys. nowych użytkowników – powiedział zastępca prezydenta Rafał Rudnicki.

Rowery standardowe, elektryczne i dziecięce będzie można wypożyczać przez całą dobę i oddawać na dowolnej stacji. Nieco inaczej działać będą tandemy. Ich wypożyczenie będzie wymagało wcześniejszej rezerwacji przez aplikację lub stronę internetową – minimum 24 godziny wcześniej i maksymalnie 72 godziny przed planowanym przejazdem.

System BiKeR funkcjonuje również na terenie trzech gmin ościennych: Juchnowiec Kościelny (5 stacji wyposażonych w totemy informacyjne oraz 50 rowerów standardowych), Wasilków (3 stacje z totemami i 30 rowerów standardowych) oraz Grabówka (1 stacja z totemem oraz 10 rowerów standardowych). (SZACH)

SAMORZĄD RADNI UCHWALILI PLAN OGÓLNY BIAŁEGOSTOKU

Poprzemysłowe tereny przeznaczone pod mieszkaniówkę

Inwestycje
Tomasz Maleta

Dawne tereny przemysłowe Silikatów, Fadomu czy też nieużytkowana od lat wielka działka na Zielonych Wzgórzach. To m.in. miejsca przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową. Tak wynika z przegłosowanego przez radnych Planu Ogólnego Białegostoku. To podstawowy dokument określający kierunki przestrzennego rozwoju miasta.

Po uprawomocnieniu plan ogólny zastąpi studium uwarunkowań przestrzennych, które planiści w Białymstoku określali jako „konstytucję". Wskazuje, gdzie będzie mogła powstawać zabudowa mieszkaniowa (jednorodzinna i wielorodzinna), gdzie usługowa, handlowa czy przemysłowa, a gdzie pozostać powinny tereny zielone. Uwzględnił z zasady już uchwalone plany zagospodarowania. Kształtują się one w Białymstoku na poziomie ponad 60 proc. Do tego dochodzą obszary leśne, które z mocy prawa są objęte planami. W sumie Białystok jest pokryty prawie 76 proc. planami miejscowymi.

W czasie dyskusji podczas sesji radny PiS Henryk Dębowski dociekał, ile terenów przemysłowych w projekcie planu zostało przekształconych pod mieszkaniówkę. - I czy są tereny zarezerwowane pod inwestycje, gdyby miasto chciało zaoferować przedsiębiorcom z innych miast lub zagranicy jakieś obszary pod fabrykę, by stworzyć nowe miejsca pracy. Bo całe podstrefa ekonomiczna (Krywlany - przyp. red) została wyprzedana – mówił radny.

Nie zgodziła się z nim Agnieszka Zabrocka (KO). Wskazała na uzasadnienie do planu ogólnego, gdzie na podstawie wzorów ustawowych wyliczono zapotrzebowanie na nową zabudowę mieszkaniową w Białymstoku. Wyniosło ono 74 327 osób. I przekraczało dopuszczony przez ustawę zakres.

– 20-30 lat temu wszyscy chcieli, by duże zakłady gospodarcze powstały na ich terenach. Teraz świat się zmienił. Dużo przychodów osiąganych jest z usług, w tym informatycznych, handlu. Nie potrzebujemy wielkich terenów pod zabudowę przemysłową – mówiła radna Agnieszka Zabrocka.

Podkreśliła, że skoro Białystok potrzebuje mieszkań, to tereny pod nie powinny być przekształcane.

– Szczególnie te, które są zdegradowane. Po fabrykach. Nie będziemy przecież pod mieszkaniówkę zabierać terenów zielonych – tłumaczyła przewodnicząca komisji zagospodarowania przestrzennego i ochrony środowiska rady miasta.

I tak się stało z terenami pofabrycznymi po Silikatach czy Fadomie. Zaplanowano na nich mieszkaniówkę z usługami. Ale takich miejsc uzupełnienia jest więcej. Chociażby od lat nieużytkowana działka na Zielonych Wzgórzach przy galerii.

20-30 lat temu wszyscy chcieli, by duże zakłady gospodarcze powstały na ich terenach. Teraz świat się zmienił - mówiła radna Agnieszka Zabrocka

W sumie do projektu planu ogólnego wpłynęło ponad 190 uwag, z których uwzględniono 66.

– Nie jesteśmy zadowoleni - mówił na sesji jeden z mieszkańców Piotr Kępski z os. Mickiewicza.

Razem z sąsiadami protestował przeciwko planom budowy na terenie banku wysokiego bloku. Co prawda wysokość zabudowy w trakcie konsultacji nad planem została zmniejszona z 35 metrów do 12 metrów, ale pozostawiono zapis o wysokiej intensywności zabudowy. To wzbudza duże obawy mieszkańców os. Mickiewicza.

– Nie chcemy, by tak duże obciążenie dla naszego osiedla powstało – mówił podczas sesji reprezentujący mieszkańców Piotr Kępski.

Podkreślił, że mieszkańcy nie są przeciwko nowym inwestycjom, chcą tylko, aby robione to było z głową.

– Plan miejscowy zakłada ochronę obecnej zieleni, która tam jest. Plan ogólny to pominął – mówił mieszkaniec.

Agnieszka Rzosińska, dyrektor departamentu urbanistyki Urzędu Miejskiego w Białymstoku, zapewniła, że jeśli na tym terenie dojdzie do próby zmiany planu miejscowego, to będą nad tym pracować także radni, a mieszkańcy będą mogli wypowiedzieć się w konsultacjach. Podkreśliła też, że 30 proc. powierzchni musi być zachowane pod zieleń.

Ostatecznie 19 radnych było za przyjęciem planu ogólnego, pięciu się wstrzymało, jeden był przeciw.

eprasa.pl 756afbaf80

Jutro w naszej gazecie
PULS

● Bezdomni na scenie ● Komary nie są najgorsze. Są owady, które potrafią zabić krowę ● Kto straci but, opuszcza boisko, czyli błotna liga mistrzów

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna **85 875 07 30**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Skarbówka rusza z licytacjami elektronicznymi

Rozmowa
Marek Siudaj (PAP)

1 lipca resort finansów uruchomił portal eLicytacje KAS, który umożliwia dostęp on-line w jednym miejscu do wszystkich ogłoszeń o sprzedażach egzekucyjnych i do licytacji organizowanych przez urzędy skarbowe. Opowiada o tym szef Krajowej Administracji Skarbowej, wiceminister finansów Marcin Łoboda.

Krajowa Administracja Skarbowa rzeczy wyegzekwowane od dłużników podatkowych wystawia na licytacje. Co właściwie jest sprzedawane?
Przede wszystkim to są ruchomości, nieruchomości i prawa majątkowe. Wśród ruchomości sprzedawanych na aukcjach mogę wymienić biżuterię, zegarki, odzież sportową, buty, elementy ogrodzenia, meble, wyposażenie wnętrz, a także AGD. Najwięcej jest samochodów, ale sprzedawane są też maszyny przemysłowe. Na licytacjach pojawiają się także nieruchomości, czyli domy, działki, mieszkania, garaże, hale produkcyjne i magazynowe. To wszystko sprzedawane jest w drodze licytacji skarbowych albo sprzedaży z wolnej ręki.

Jak te aukcje wyglądały? Z tego co wiem, urzędy skarbowe informowały o aukcjach na stronach izb skarbowych – i co dalej?
Nie wszystkie urzędy skarbowe organizują aukcje, ponieważ na 400 urzędów tylko 366 jest organami egzekucyjnymi i prowadzi działalność egzekucyjną. Wskazane 366 urzędów skarbowych publikuje ogłoszenie o nadchodzących aukcjach na stronach BIP poszczególnych izb administracji skarbowej [rozmowa została przeprowadzona pod koniec czerwca – przyp. red.]. Zgodnie z przepisami takie ogłoszenie musi zostać opublikowane co najmniej 7 dni przed licytacją. To klasyczna licytacja – uczestnicy przyjeżdżają na miejsce, a licytator prowadzi ją na żywo.

I teraz to wszystko ma ulec zmianie od 1 lipca. Czy zmiany będą następować etapami? Czy też wszystko jest już gotowe, w tym system do licytacji, i od razu nastąpi przejście na elektroniczne licytacje w Portalu eLicytacje KAS?
System jest gotowy od dłuższego czasu, jednak czekaliśmy na zmiany przepisów. Konieczna była zmiana ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, upływ okresu vacatio legis, a także wydanie obwieszczenia Ministra Finansów i Gospodarki dotyczącego uruchomienia nowego systemu licytacji. Jednak nie będzie tak, że wszystko zmieni się od razu 1 lipca. Chcieliśmy dać naszym licytatorom czas na przygotowanie się do nowych rozwiązań, w tym na dostosowanie wykorzystywanego oprogramowania. Od 1 lipca pojawią się pierwsze oferty licytacyjne. W kolejnym etapie około 7-10 lipca będzie możliwość zapisywania się na licytacje, a pierwszych licytacji można oczekiwać około 21 lipca.

FOT. GOV.PL

Czy to oznacza, że część urzędów organizujących do tej pory aukcje nie wejdzie od razu do systemu?
Nie, wszystkie urzędy, które są też organami egzekucyjnymi, od razu wejdą do systemu licytacji elektronicznych. Jak mówiłem, zdecydowaliśmy się na pewne etapy w uruchamianiu systemu, żeby dać więcej czasu na przygotowanie się do pracy w nowym systemie. Chodzi o uniknięcie sytuacji, w której ktoś wejdzie do nowego systemu bez technicznego przygotowania. Dodatkowo zapewniamy wsparcie z tych urzędów skarbowych zajmujących się egzekucją, które ma pomóc w przejściu na nowe oprogramowanie. Ostatnia faza wdrożenia nastąpi 31 lipca. Wtedy bowiem pojawi się możliwość dokonywania zakupów z wolnej ręki. To będzie coś takiego jak „kup teraz", czyli jak rozwiązanie dostępne na popularnych platformach internetowych.

Co musi zrobić osoba zainteresowana, żeby móc wziąć udział w elicytacji KAS?
Przede wszystkim w nowym systemie – czyli na stronie internetowej – będzie można przeglądać informacje o planowanych czy odbywających się aukcjach. Tutaj nie będzie trzeba przechodzić przez żadne formalności. Jeśli jednak ktoś zechce wziąć udział w aukcji, to będzie musiał uzyskać status licytatora. Najpierw konieczna będzie rejestracja. Następnie zweryfikujemy, czy dana osoba może wziąć udział w licytacji, a ostatnim etapem będzie wpłata wadium.

Skoro KAS będzie weryfikować, to oznacza, że trzeba będzie przy rejestracji podawać pełne dane? Potem to trzeba będzie potwierdzać przez mObywatela czy Profil Zaufany?
Ustawa nas zobowiązuje, aby zweryfikować, czy osoba, która chce wziąć udział w licytacji, jest do tego uprawniona, a więc czy nie jest skoligacona z osobą, której majątek sprzedajemy, albo czy nie jest pracownikiem organu egzekucyjnego. Musimy więc mieć dane, takie jak imię czy nazwisko, żeby móc później także powiązać daną osobę z wadium, które wpłaci. Poza tym przy rejestracji konieczne jest wyrażenie zgody na doręczanie komunikatów urzędowych za pośrednictwem konta w urzędzie skarbowym. Bez tego nie byłoby możliwości elektronizacji całego systemu.

Jednocześnie proponujemy duże ułatwienia przy wpłacaniu wadium. Będzie można zapłacić elektronicznie – za pomocą bankowości elektronicznej albo Blika. Podobnie zresztą będzie także w sytuacji, kiedy trzeba będzie zapłacić za wylicytowany towar.

Ile będą trwały takie aukcje? Czy to będzie kilka godzin, czy raczej długość aukcji to będzie kilka dni?
To będzie 7 dni, bo trzeba dać ludziom czas, żeby się zastanowili nad zakupem. Na tym polega przewaga aukcji elektronicznych, że licytacja może potrwać nie kilka minut, tylko kilka dni. Długość licytacji będzie zależeć od tego, co jest sprzedawane – przy atrakcyjnych rzeczach, jeżeli będzie zagorzała walka, to czas licytacji będzie się przedłużał maksymalnie o 72 godziny. W portalu będzie także podana informacja o tym, kiedy należy wpłacić wadium, żeby wziąć udział. Będzie również odliczany czas do zakończenia licytacji, żeby ktoś, kto bierze w niej udział, mógł zdecydować, czy chce np. przebijać cenę. To wszystko jest tak skonstruowane, aby na aukcji można było uzyskać jak najwyższą cenę.

I po to właśnie KAS zdecydowała się na przejście na system elektroniczny, żeby uzyskać większe wpływy z licytacji skarbowych?
To jest jeden z powodów. Trzeba pamiętać, że im wyższa kwota zostanie uzyskana z licytacji skarbowej, tym lepiej dla dłużnika, bo w efekcie obniża to kwotę, którą dłużnik podatkowy będzie miał jeszcze do zapłacenia.
Są oczywiście inne zalety licytacji elektronicznych – przede wszystkim ich powszechność. Obecnie, żeby wziąć udział w licytacji, trzeba dotrzeć do miejsca, gdzie się ona odbywa, czyli często niewielkiej i odległej miejscowości.
Po zmianie będzie można brać udział w aukcji z każdego miejsca w kraju i nie tylko. Będzie można to zrobić z domu. Licytacja elektroniczna jest także tańsza. Standardowe licytacje to dość drogie postępowania, tymczasem aukcje internetowe z całą pewnością obniżą koszty funkcjonowania administracji.

Czy licytacje elektroniczne poprawią skuteczność aukcji skarbowych? Przecież na aukcjach KAS sprzedawane są często drobiazgi w cenie po kilkanaście złotych. Pewnie często zdarza się, że licytowany przedmiot w takiej cenie nie znajduje nabywcy, bo komu się chce jechać kilkadziesiąt czy więcej kilometrów dla takiego zakupu?
Oczywiście, bardzo często nie dochodzi do sprzedaży licytowanych przedmiotów. Teraz to się zmieni, zwłaszcza że ustawa pozwala nam na sprzedawanie rzeczy poniżej określonej wartości z wolnej ręki, czyli – jak mówiłem – na zasadzie zbliżonej do „kup teraz" z platform internetowych.

Pogoda w regionie

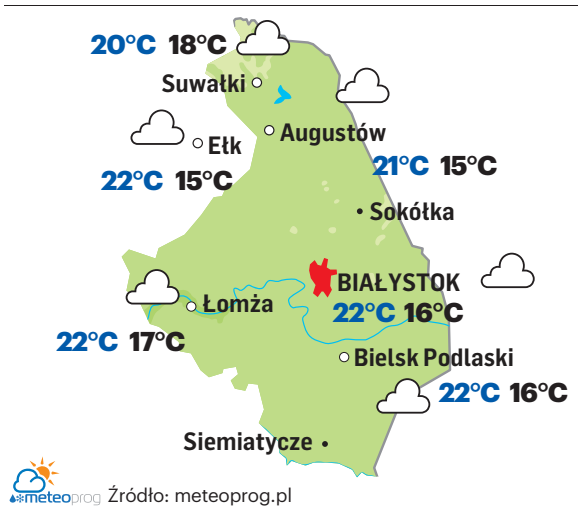

Źródło: meteoprog.pl

2 LIPCA 2026

Dziś 183. dzień roku
Do sylwestra pozostało 182 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.06, zachód o godzinie 20.56. Dzień będzie trwać 16 godzin i 49 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 7 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin i 16 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Jagoda, Maria, Urban

KALENDARIUM

1927
W Wilnie arcybiskup metropolita warszawski i prymas Królestwa Polskiego kard. Aleksander Kakowski koronował obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, zwanej też Madonną Wileńską lub Ostrobramską Matką Miłosierdzia.

1959
Minister zdrowia wydał rozporządzenie o wprowadzeniu książeczek zdrowia dziecka.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

1966
W Warszawie zmarł Jan Brzechwa, wł. Jan Wiktor Lesman (na zdjęciu), m.in. poeta, satyryk, autor wielu popularnych utworów dla dzieci.

1969
Aktor Bogumił Kobiela został ciężko ranny w wypadku samochodowym w Buszkowie koło Koronowa. W wyniku odniesionych obrażeń zmarł 10 lipca w szpitalu w Gdańsku.

2002
Amerykański miliarder Steve Fossett jako pierwszy na świecie samotnie okrążył balonem Ziemię bez międzylądowania.

eprasa.pl 756afbaf80

Drożej na stacjach paliw. Zakończył się rządowy program osłonowy CPN

Rynek paliw
Tomasz Maleta

Od 1 lipca ceny paliw na stacjach znowu są wolnorynkowe. Zakończył się bowiem rządowy program osłonowy Ceny Paliw Niżej. Został wprowadzony miesiąc po wybuchu wojny amerykańsko-izraelsko-irańskiej. Powrót do swobodnego, a nie rządowego ustalania cen, oznacza nie tylko koniec sztywnej ceny, ale też, po wcześniejszym przywróceniu akcyzy, ponowne naliczanie pełnego podatku VAT.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ
Nowe ceny na stacjach paliw

Ostatniego dnia obowiązywania pakietu CPN, czyli 30 czerwca, litr benzyny 95 kosztował nie więcej niż 6 zł, benzyny 98 - 6,68 zł, a oleju napędowego - 6,19 zł.

1 lipca na białostockich stacjach benzynowych, które odwiedziliśmy o godz. 8, litr Pb 95 kosztował od 6,68 do 6,82 zł.

– We wtorek tankowałem samochód córki i płaciłem 5,99 za litr benzyny 95. Wlałem jej do pełna. A teraz cena to już 6,82 za litr. To jest znaczna różnica. Sam tankuję dziś gazem, więc koniec cen rządowych nie ma dla mnie znaczenia, bo one gazu nie obejmowały. Choć nie da się ukryć, że jest on dziś o znacznie droższy niż przed wojną. Czy spadnie do poprzednich sprzed tej zawieruchy na Bliskim Wschodzie? Mam wątpliwości - mówił nam pan Piotr.

Pani Paulina razem z córką tankowały swoje auto na jednej ze stacji przy wylocie na węzeł Porosły. Wlały 15 litrów Pb95.

– Powiem szczerze, że nawet nie zorientowałam się, że dojdzie do powrotu do starych zasad. Dlatego nie rozważałam, aby tankować wczoraj. Zresztą musimy to robić, tak czy inaczej – mówiła Białostoczanka.

Dodała, że w czasie dwóch letnich miesięcy tych kilometrów przejedzie więcej niż zazwyczaj. – Uważam, że ten pakiet osłonowy powinien być przedłużony – mówiła.

Przypomnijmy, że od początku rząd zaznaczał, że nie jest to rozwiązanie stałe. Choć wielu kierowców miało nadzieję, że zostanie jeszcze przedłużone.

Program Ceny Paliw Niżej obowiązywał od 31 marca do 30 czerwca. Każdego dnia ogłaszana była sztywna maksymalna cena za jaką stacje mogą sprzedawać poszczególne paliwa. To była odpowiedź rządu na gwałtowny wzrost cen paliw po wybuchu wojny na Bliskim Wschodzie. Bez tego była realna obawa, że Pb 95 przekroczy 8 zł za litr. Koniec CPN oznacza, że właściciele stacji mogą sami ustalać ceny.

– Dla nas przedsiębiorców, to powrót do normalności. Możemy w końcu odliczać pełny VAT – mówił pan Karol. Do Białegostoku przyjechał z Knyszyna. Tankował wczoraj swojego osobowego dostawczaka.

Bo koniec programu CPN oznacza, że stawka podatku VAT wróciła z 8 do 23 proc.

Ministerstwo Finansów poinformowało w środę PAP, że koszt rządowego programu Ceny Paliwa Niżej wyniósł około 4,7 mld zł. Resort podkreślił, że „program okazał się sukcesem".

Zagrożenie przyduchą. Spada poziom tlenu

Środowisko
Martyna Jurkowska

Upały i utrzymujący się od wielu tygodni brak opadów sprawiają, że poziom tlenu w podlaskich rzekach niebezpiecznie spada. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Białymstoku ostrzega, że w takich warunkach może dojść do letniej przyduchy i apeluje zarówno do rolników, jak i do Wód Polskich o działania ograniczające ryzyko.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ
W Podlaskiem najbardziej zagrożone przyduchą są obecnie rzeki Supraśl (na zdjęciu) i Sokołda

– Na rzece Supraśl poziom tlenu miejscami spadł do 3,6 mg/l. To wartość niebezpiecznie zbliżająca się do granicy, przy której ryby mają problem z oddychaniem. Poniżej 2 mg/l może dochodzić do masowego śnięcia ryb – alarmuje Adam Bohdan, regionalny konserwator przyrody i zastępca dyrektora Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku.

Najbardziej zagrożone są obecnie Supraśl i Sokołda. Podobna sytuacja miała miejsce w 2021 roku na Supraśli, Biebrzy i Narwi, kiedy z rzek wyłowiono tony martwych ryb.

Jak wyjaśnia RDOŚ, zagrożenie zwiększa pozostawiona na łąkach skoszona i niezebrana trawa. W czasie rozkładu zużywa ona tlen rozpuszczony w wodzie. Dodatkowo do rzek spływa nagrzana woda wraz z substancjami powstającymi w wyniku murszenia łąk i torfowisk, co jeszcze bardziej pogarsza warunki dla organizmów wodnych.

– Apelujemy do rolników oraz instytucji odpowiedzialnych za egzekwowanie dobrych praktyk rolniczych o możliwie szybkie zebranie siana przed nadchodzącymi opadami oraz zatrzymanie wody w rowach doprowadzających ją do rzek. Każdy dzień zwłoki może oznaczać większe ryzyko strat, zarówno w gospodarstwie, jak i dla środowiska – podkreśla Adam Bohdan.

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska zwróciła się również do Wód Polskich o podjęcie działań zapobiegawczych. Wśród proponowanych rozwiązań znalazły się budowa progów, bystrzy i bystrotoków podnoszących poziom wody, zastosowanie urządzeń napowietrzających oraz odpowiednie sterowanie jazami i zastawkami. RDOŚ postuluje także ograniczenie lub opóźnienie koszenia roślinności w ciekach wodnych.

– Po rozmowach Polskiego Związku Wędkarskiego oddział podlaski z Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej Białystok zapadła decyzja o otwarciu jazu w Złotorii – informuje Joanna Szerenos - Pawilcz, rzecznik prasowa Wód Polskich w Białymstoku.

Wody Polskie: Cały czas monitorujemy sytuację. W razie potrzeby i konieczności podejmujemy odpowiednie działania zgodnie z instrukcją

Jak zaznacza, na razie nie ma potrzeby podejmowania jakichkolwiek dodatkowych działań, jednak sytuacja jest stale obserwowana.

– Cały czas monitorujemy sytuację. W razie potrzeby i konieczności podejmujemy odpowiednie działania zgodnie z instrukcją – zapewnia rzeczniczka. – Wszystkie urządzenia hydrotechniczne na ciekach regulowane są zgodnie z instrukcja gospodarowania wodą oraz z uwzględnieniem aktualnych i prognozowanych warunków hydro - meteo, w tym warunków atmosferycznych, mających wpływ na sytuację wodną.

Służby przypominają, że w najbliższych dniach wiele będzie zależało od przebiegu pogody. Jeśli wysokie temperatury utrzymają się, a opady okażą się niewystarczające, zagrożenie niedotlenieniem wód może ponownie wzrosnąć.

3,3 mln zł z UE na wsparcie zdrowia urzędników

Samorząd
PAP

3,3 mln zł z UE wyda samorząd województwa podlaskiego na poprawę warunków pracy i zdrowia pracowników Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego. W planach jest m.in. zakup ergonomicznych mebli i organizacja porad psychologicznych.

Pieniądze pochodzą z programu Fundusze Europejskie dla Podlaskiego (2021-2027). 300 tys. zł dołoży samorząd regionu - poinformował w środę marszałek Łukasz Prokorym.

To projekt, który powstał po ankiecie, jaką przeprowadzono w UMWP w 2025 r. - Urzędnicy wyrażali w niej swoje opinie o miejscu swojej pracy i o tym, co zrobić, aby to miejsce było bardziej przyjazne dla pracowników - tłumaczył marszałek.

Sekretarz woj. podlaskiego Monika Kondratowicz poinformowała, że z ankiety wynika, że 85 proc. pracowników urzędu doświadcza stałego stresu w pracy i potrzebne są im umiejętności jak z tym sobie radzić. Ergonomiczny sprzęt wesprze zdrowie kręgosłupów urzędników. Aby wesprzeć ich zdrowie fizyczne i psychiczne urzędnicy dostaną np. informacje o tym jak bezpiecznie pracować przed monitorem, będą objęci szkoleniami psychologicznymi, mają korzystać z bezpłatnych badań profilaktycznych i lekarskich. Powstanie też sześć tzw. stref relaksu, czyli miejsc wypoczynku, z których urzędnicy będą mogli korzystać w przerwach przewidzianych kodeksem pracy.

Projekt „Zdrowy Urzędnik" potrwa do końca 2027 r. Będzie go nadzorował Wojewódzki Urząd Pracy. W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podlaskiego pracuje 950 osób.

AKCJA CHARYTATYWNA 0111544301

eprasa.pl 756afbaf80

SUKCES

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Przed białostocką Restauracją Regiment odbyło się wczoraj spotkanie poświęcone oficjalnemu umieszczeniu oznaczenia Michelin Guide 2026. Tablica, która zawisła na budynku, potwierdza, że lokal znalazł się w tegorocznej edycji najsłynniejszego przewodnika kulinarnego na świecie. Takie wyróżnienia otrzymało też w tym roku pięć innych podlaskich lokali.

- W Polce mamy prawie 100 tysięcy lokali gastronomicznych, z czego 30 tysięcy to restauracje. I tylko 196 otrzymało rekomendacje przewodnika Michelin. W Podlaskiem jest ich sześć. To piękny wynik naszego województwa na mapie Polski i Europy. Jestem przekonana, że bycie w tym gronie to liga światowa i jesteśmy bardzo z tego jesteśmy dumni - mówiła Anna Narel, właścicielka Hotelu Traugutta3 i Restauracji Regiment.

- To naprawdę coś wyjątkowego, że wśród tych wszystkich rekomendacji znalazło się aż pięć lokali z Białegostoku. To pokazuje, że mamy wyjątkową i świetną kuchnię - podkreślał Rafał Rudnicki, wiceprezydent Białegostoku. - Gdy patrzymy na to, jakimi kryteriami kierują się turyści przyjeżdżając w dane miejsce, to okazuje się, że 70 proc. bierze pod uwagę to, co można smacznego zjeść.

Poza Restauracją Regiment w przewodniku Michelin Polska 2026 znalazły się również białostockie restauracje Kwestia Czasu, Skórka Bistro Wino, Sztuka Mięsa, Sztuka Chleba i Wina oraz Restauracja Carska z Białowieży. (MC)

Rusza Akcja Lato. Będą pokazy, warsztaty czy Silent Disco

Inicjatywa
Urszula Śleszyńska

Koncerty, warsztaty, spotkania, a do tego wystawy i Silent Disco - to tylko niektóre propozycje Białostockiego Ośrodka Kultury na wakacje. Wszystko w ramach Akcji Lato, która odbywać się będzie w lipcu i sierpniu w różnych miejscach w mieście.

FOT. M. BALEWICZ/ BOK

O szczegółach Akcji Lato opowiedziano podczas środowej konferencji prasowej w BOKu

Wydarzenia będą odbywać się w kilku punktach, m.in w Klubie Fama, Centrum im. Ludwika Zamenhofa, a także w plenerze - na placu przy BOK-u czy w Pawilonie Włoskim Pałacu Branickich.

- Zapraszamy na Wschód Kultury/Inny Wymiar, Katedralne Koncerty Organowe, wydarzenia związane z rocznicą powstania w białostockim getcie. Ale oprócz tego na szereg innych wydarzeń skierowanych i do najmłodszych, i do nieco starszych - zachęcał podczas konferencji prasowej zastępca prezydenta Rafał Rudnicki. - Młodsi mam nadzieję, będą korzystać z oferty Centrum im. Ludwika Zamenhofa, gdzie można zobaczyć fantastyczną wystawę odnośnie Jana Marcina Szancera. Ale także będziemy przekonywali młodych ludzi, by tworzyli półki, lampiony, wieszaki z drewna.

Ofertę podzielono tak, aby odpowiadała zróżnicowanym potrzebom odbiorców. Miłośnicy muzyki klasycznej już od czerwca mogą uczestniczyć w kolejnej edycji Katedralnych Koncertów Organowych. Znajdzie się też coś dla miłośników tańca podczas Silent Disco (18 lipca, godz. 19-23, plac przy BOK), czy tych, którzy kochają kino. Na nich czeka m.in. plenerowy pokaz filmu „Amelia" (4 lipca, godz. 22, plac przy BOK) czy też sensoryczny pokaz filmu „Bolek i Lolek" (4 lipca, godz. 12, Klub Fama).

Ważną częścią letniego harmonogramu jest również festiwal Wschód Kultury/Inny Wymiar.

Nie zabraknie też inicjatyw, które upamiętniają historię lokalną. One pojawią się w sierpniu.

M.in. 1 sierpnia odbędzie się wykład z cyklu Eksperci/Ekspertki u Zamenhofa z Krzysztofem Bielawskim, specjalistą od cmentarzy żydowskich, od czytania inskrypcji. 2 sierpnia zostanie odsłonięta macewa Sory Zamenhof, czyli stryjenki Ludwika Zamenhofa, a także zaprezentowane zostaną nowe mury i brama na cmentarzu żydowskim.

Z kolei 16 sierpnia czeka nas akcja „Białystok pamięta!" upamiętniająca 83. rocznicę powstania w białostockim getcie. Tego dnia w mieście będzie można spotkać wolontariuszy rozdających niezapominajki.

Nie zabraknie też działań edukacyjnych. Nimi wypełniony będzie lipiec. Jedną z propozycji są warsztaty „Łąka kwietnia - ukryty obraz".

Ciekawie prezentują się również warsztaty „Kłębek spokoju", które czerpią inspirację z wystawy Kristiny Čepkenović Karlsen. Na dorosłych czekają zajęcia ph. „Przestrzeń oddechu", podczas których Justyna Bandurska przypomni, jak poprawnie oddychać i regulować swoje emocje.

Pełen program wydarzeń można znaleźć m.in. na stronie i w mediach społecznościowych Białostockiego Ośrodka Kultury.

Nowe chodniki i parkingi

Inwestycje
opr. (red)

Kolejne miejsca parkingowe i chodniki w Białymstoku. Rozpoczyna się przebudowa fragmentów ulic Żurawiej i Skorupskiej. Łącznie powstaną tam 72 nowe miejsca parkingowe.

Miasto przekazało wykonawcy plac budowy pod realizację inwestycji obejmującej przebudowę fragmentów ulic Skorupskiej i Żurawiej. W ramach zadania powstaną tam 72 nowe miejsca parkingowe oraz drogi dla pieszych.

Inwestycja ma na celu poprawę dostępności miejsc postojowych dla mieszkańców oraz uporządkowanie parkowania w tej części miasta. Dzięki budowie nowych parkingów ograniczone zostanie parkowanie pojazdów na terenach zielonych, co wpłynie zarówno na estetykę otoczenia, jak i ochronę trawników.

- Konsekwentnie realizujemy inwestycje, które odpowiadają na codzienne potrzeby mieszkańców. Budowa nowych miejsc parkingowych oraz chodników przy ulicach Skorupskiej i Żurawiej poprawi komfort użytkowników tych ulic, a także zwiększy bezpieczeństwo pieszych. To kolejny krok w kierunku tworzenia bardziej funkcjonalnej i przyjaznej przestrzeni miejskiej - mówi zastępca prezydenta Białegostoku Tomasz Klim.

Łączna wartość inwestycji wynosi ponad 652 tys. zł. Zgodnie z zawartą umową zakończenie robót planowane jest na koniec listopada, czyli w IV kwartale 2026 roku. Wykonawcą inwestycji jest Kar-Trans Sp. z o.o. Spółka Komandytowa z Fast.

Proces apelacyjny ws. oszustw przy wycieczkach

Z sądu
PAP

Przed Sądem Apelacyjnym w Białymstoku zakończył się we wtorek proces odwoławczy mężczyzny nieprawomocnie skazanego na 4 lata więzienia za oszustwa, m.in. przy sprzedaży zagranicznych wycieczek. Wyrok zaskarżył jego obrońca, chce kary łagodniejszej.

Oprócz kary więzienia, sąd pierwszej instancji orzekł też 17,5 tys. zł grzywny. Jeśli wyrok się uprawomocni, oskarżony ma również naprawić szkodę sięgającą łącznie kilkuset tysięcy zł.

Zarzuty obejmują jego działalność w latach 2018-2021. Jak wynikało z aktu oskarżenia, zdecydowana większość przestępstw dotyczy przyjmowania wpłat za wycieczki zagraniczne, na które klienci nigdy nie pojechali, bo oskarżony, pośrednicząc w ich zakupie jako agent biura podróży prowadzonego formalnie przez jego żonę, nie dokonywał ostatecznych rezerwacji i nie płacił za nie organizatorom.

Poszczególni klienci stracili od kilku do nawet 30 tys. zł. Były to wycieczki w różne zakątki świata, w tym drogie wyjazdy, np. na Malediwy, Madagaskar, Dominikanę, Zanzibar, do Sri Lanki czy Kenii. W niektórych przypadkach klienci dopiero na lotnisku dowiadywali się, że nigdzie nie lecą, bo nie ma ich na liście uczestników wyjazdu.

Niektórym - po wielokrotnych monitach, a ostatecznie groźbach, że złożą zawiadomienie na policji - pieniądze, choć czasem jedynie w części, były zwracane albo oskarżony organizował zamienny wyjazd turystyczny. Czasem też np. zapłacił niewielką ratę za rezerwację, ale potem nie płacił reszty, choć klienci wpłacali mu te pieniądze.

Część zarzutów dotyczy też pożyczek (od 12 tys. zł do 100 tys. zł), które były mu udzielane, często przez znajomych, a których nie zwrócił, a niektóre jedynie częściowo i bez odsetek. Niektóre z tych pożyczek zobowiązywał się oddać z zyskiem w ciągu 48 godzin. Zarzuty objęły ponad sto przestępstw, tylko od kilku sąd pierwszej instancji go uniewinnił.

Apelację złożyła obrona, która stoi na stanowisku, iż oskarżonemu nie można zarzucić, że od początku i w każdym przypadku działał z premedytacją i zamiarem dokonania oszustwa. Mec. Marcin Borys przyznał jednak, że duża część wycieczek się nie odbyła i - co do części zarzutów - można mówić o znamionach oszustwa. - Ale nie jest tak (...), że od początku on nie chciał wywiązać się z zobowiązań, a pieniądze przeznaczyć na własne cele - powiedział w mowie końcowej.

Mówił m.in. o sytuacji załamania się rynku usług turystycznych w 2020 roku (początek pandemii koronawirusa), co spowodowało duże problemy finansowe jego klienta.

Oskarżony odbywa karę więzienia za inne przestępstwa. W swoim ostatnim słowie mówił, że do 2020 roku jego biznes prężnie się rozwijał i miał bardzo dobre opinie klientów. Przekonywał, że nie chciał nikogo oszukać; jak to ujął, jego błędem było to, że pieniądze inwestował i dlatego nie mógł zwrócić kwot, które wziął od klientów. - Mam nadzieję, że po odbyciu kary, jeśli zdrowie mi pozwoli, postaram się jak najszybciej zwrócić pieniądze, które jeszcze jestem dłużny - powiedział.

Wyrok ma być ogłoszony w połowie lipca.

AKCJA CHARYTATYWNA 0111544307

eprasa.pl 756afbaf80

Spór o ośrodek dla uchodźców w Wasilkowie. Gmina odwołała się od decyzji wojewody

Wasilków
Magda Ciasnowska

Nowe przepisy ograniczyły państwowe finansowanie pobytu uchodźców z Ukrainy w ośrodkach zbiorowego zakwaterowania. W województwie podlaskim tylko Wasilków został zobowiązany do dalszej realizacji tego zadania. Burmistrz złożył odwołanie, a urząd wojewódzki odpowiada, że decyzja była uzasadniona sytuacją mieszkańców ośrodka.

Od 1 lipca obowiązują nowe zasady dotyczące pobytu w ośrodkach zbiorowego zakwaterowania dla osób objętych ochroną czasową, w tym uchodźców z Ukrainy. Zmiany są kolejnym etapem ograniczania systemu wsparcia. Państwo nie finansuje już pobytu większości mieszkańców takich ośrodków, a pomoc została ograniczona wyłącznie do wybranych grup osób znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji życiowej, które nie są w stanie samodzielnie zapewnić sobie miejsca pobytu. Są to m.in. osoby posiadające orzeczenie o niepełnosprawności albo o umiarkowanym lub znacznym stopniu, a także osoby starsze, które ukończyły 60. rok życia.

Spośród 119 gmin województwa podlaskiego tylko na Wasilków Wojewoda Podlaski nałożył obowiązek zorganizowania zakwaterowania i całodziennego wyżywienia dla osób z Ukrainy objętych ochroną czasową, należących do grup wymagających szczególnego wsparcia. Decyzja wywołała sprzeciw władz gminy, które złożyły odwołanie do Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Podczas wczorajszej konferencji prasowej burmistrz przekonywał, że problemem nie jest sama pomoc potrzebującym, a to, jak administracja rządowa przekazała samorządowi nowe obowiązki. - Nie protestuję przeciwko pomocy człowiekowi. Protestuję przeciwko sposobowi, w jaki potraktowano samorząd Wasilkowa. Pomoc humanitarna wymaga współpracy państwa z samorządem, a nie wydawania poleceń z dnia na dzień - bez dialogu, bez przygotowania i bez zapewnienia środków finansowych - mówił Adrian Łuckiewicz. - Walczę o standard funkcjonowania państwa. Państwo, które nie rozmawia z samorządami, nie uzasadnia swoich decyzji, przerzuca koszty na mieszkańców i oczekuje wykonywania poleceń zamiast współpracy, zaczyna tracić zaufanie obywateli. A bez zaufania nie da się zbudować silnego państwa.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Burmistrz Wasilkowa podczas wczorajszej konferencji prasowej

Według burmistrza samorząd nie został wcześniej poinformowany ani przygotowany do realizacji nowego obowiązku, a decyzję doręczono praktycznie z dnia na dzień. W związku z tym od kilku dni obraduje gminny sztab kryzysowy, a pracownicy Centrum Usług Społecznych oraz Urzędu Miejskiego zostali skierowani do organizacji zadania, odkładając część bieżących obowiązków wobec mieszkańców.

Burmistrz zwrócił także uwagę na brak informacji dotyczących kryteriów wyboru Wasilkowa do realizacji zadania.

- Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zajmujemy dopiero 69. miejsce pod względem liczby miejsc noclegowych. Nie przedstawiono nam żadnych kryteriów ani analizy. Dlatego publicznie pytam: na podstawie jakich obiektywnych danych wybrano właśnie nas? - pytał Łuckiewicz.

Poruszono również kwestie finansowe. Jak wskazał włodarz gminy, środki rządowe obejmują finansowanie noclegów i wyżywienia, jednak nie pokrywają kosztów administracyjnych związanych z realizacją zadania, w tym pracy urzędników i pracowników Centrum Usług Społecznych.

Do sprawy odniósł się Podlaski Urząd Wojewódzki. Jak wyjaśnia rzeczniczka Inga Januszko-Manaches, po analizie sytuacji osób przebywających w dwóch funkcjonujących dotychczas ośrodkach zbiorowego zakwaterowania na terenie województwa podlaskiego ustalono, że w OZZ w Wasilkowie mieszka znacząca liczba osób, które zgodnie z nowymi przepisami zaliczają się do grup wrażliwych i mogą nadal korzystać z tej formy pomocy.

- Decyzja o pozostawieniu ośrodka w Wasilkowie została podjęta przede wszystkim z uwagi na potrzeby jego mieszkańców. Ośrodek funkcjonuje w tym miejscu od 25 lutego 2022 r., a więc od ponad czterech lat. Dla wielu osób jest to miejsce znane i stabilne - tłumaczy rzeczniczka wojewody. - Ponadto wielu mieszkańców OZZ w Wasilkowie jest w trakcie leczenia lub ma wyznaczone wizyty u specjalistów, a zmiana lokalizacji mogłaby spowodować przerwanie leczenia, a w konsekwencji pogorszenie ich stanu zdrowia.

Dodaje, że zadanie jest finansowane w 100 proc. z rezerwy celowej budżetu państwa, a gmina nie powinna ponosić dodatkowych kosztów związanych z prowadzeniem ośrodka. Rzeczniczka zwróciła także uwagę, że podobne rozwiązania funkcjonują już w innych częściach kraju.

- Powierzenie samorządowi realizacji zadania polegającego na zapewnieniu zakwaterowania zbiorowego i całodziennego wyżywienia osobom objętym ochroną czasową nie jest rozwiązaniem wyjątkowym. Takie działania są podejmowane również w innych województwach - mówi Inga Januszko-Manaches.

Aktualnie w OZZ w Wasilkowie przebywają 52 osoby - 42 osoby dotychczas mieszkające w tym ośrodku oraz 10 osób przekwaterowanych z OZZ w Augustowie. Ośrodek w Augustowie został zlikwidowany 30 czerwca 2026 roku.

Mniej za śmieci. Na razie tylko do końca roku

Augustów
Anna Gryza-Aneszko

Od 1 sierpnia mieszkańcy Augustowa będą płacić mniej za odbiór odpadów komunalnych. Miasto chce obniżyć stawki po pierwszych miesiącach funkcjonowania nowego systemu naliczania opłat według zużycia wody. Jak przekonują władze, reforma przyniosła oczekiwane efekty, a system stał się bardziej szczelny.

Od początku tego roku wszyscy mieszkańcy Augustowa rozliczani są za wywóz śmieci na podstawie ilości zużytej wody - stawka to 15 zł za każdy metr sześcienny. Wcześniej wysokość opłat zależała od liczby mieszkańców zgłoszonych w deklaracjach, co, jak wskazuje magistrat, nie zawsze odzwierciedlało rzeczywisty stan. Zdarzało się, że część osób nie była zgłaszana, a właściciele nieruchomości wynajmowanych turystom nie wykazywali wszystkich przebywających tam gości.

- Przez to uczciwi mieszkańcy płacili za innych. Teraz uszczelniliśmy system. Po zebraniu deklaracji widzimy, jak obecny system nam się sprawdza. Analiza danych z pierwszego półrocza pokazała, że do systemu trafia więcej wpływów, ponieważ opłaty ponoszą także osoby, które wcześniej nie były uwzględniane. Cała kalkulacja pozwoliła nam na to, by od sierpnia do końca roku obniżyć stawkę za wywóz śmieci. Nie chcemy generować nadwyżki, więc na te kilka miesięcy obniżamy stawkę. Tym bardziej że to nie powoduje obowiązku, by mieszkańcy przychodzili do urzędu i składali nowe deklaracje, tylko wejdzie ona z urzędu - tłumaczy Sławomir Sieczkowski, zastępca burmistrza Augustowa.

Wynika z tego, że podstawowa opłata za gospodarowanie odpadami spadnie z 15 zł do 12,90 zł za każdy metr sześc. zużytej wody. Jeszcze większą obniżkę odczują właściciele nieruchomości, którzy kompostują bioodpady. W ich przypadku stawka zmniejszy się z 13,50 zł do 9,90 zł za metr sześcienny.

Dzięki tej korekcie, średnia stawka roczna za odpady w Augustowie wyniesie w tym roku 14,13 zł za m sześc. zużytej wody (a dla osób z kompostownikami równe 12,00 zł). Według wyliczeń urzędu czteroosobowa rodzina, zużywająca miesięcznie 2,5 m sześc. wody na osobę zaoszczędzi do końca roku 126 złotych.

Władze Augustowa zaznaczają jednak, że niższe stawki obowiązywać będą tylko do końca roku.

- Niepokojące wieści dobiegają do nas od odbierającej odpady spółki BIOM. Przewodniczący Rady Nadzorczej rekomendował podniesienie stawek o 15 proc. Jesienią przedstawimy szczegółową kalkulację kosztów funkcjonowania systemu na przyszły rok. Dokładnie policzymy wszystkie koszty, aby stawka była ustalona na absolutnie niezbędnym poziomie. Jeśli natomiast dalsze uszczelnienie systemu przyniesie jakiekolwiek nadwyżki, ponownie obniżymy opłaty i pieniądze wrócą do mieszkańców - zapowiada Sławomir Sieczkowski.

Miasto planuje również wprowadzenie zwolnienia z opłat dla osób samotnych oraz rodzin o najniższych dochodach, które spełniają kryteria określone w ustawie o pomocy społecznej. Samorząd szacuje, że koszt tego rozwiązania w tym roku wyniesie ponad 100 tys. zł.

30 LAT „POLSKIEJ AMAZONII"

FOT. MKIŚ

Narwiański Park Narodowy powstał 30 lat temu. We wczorajszych uroczystościach jubileuszowych udział wzięli m.in. minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska i wiceminister Mikołaj Dorożała. Z okazji jubileuszu pracownikom parku wręczono kilkanaście odznaczeń honorowych za zasługi dla ochrony środowiska.

NPN utworzony został 1 lipca 1996 r. Ma powierzchnię 7000 ha, większość stanowią obszary podmokłe.

AKCJA CHARYTATYWNA 0111546641

eprasa.pl 756afbaf80

POLSKA *i* ŚWIAT

PALIWA

W środę zakończył się rządowy program CPN. Wygasły przepisy, na mocy których stosowana była obniżona stawka VAT na niektóre paliwa – przede wszystkim benzyny i oleje napędowe – oraz ustalana była cena maksymalna tych paliw na stacjach benzynowych. Wcześniej, w połowie czerwca, wygasły przepisy o obniżce akcyzy na te paliwa. Jak podało Ministerstwo Finansów, koszt programu CPN wyniósł około 4,7 mld zł.

Polska polityka wobec Ukrainy musi przede wszystkim działać zgodnie z interesem bezpieczeństwa Polek i Polaków

Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu

KRÓTKO

PROKURATURA

„Wielki Bu" z aktem oskarżenia

– „Wielki Bu" (Patryk M. – dop. red.) z aktem oskarżenia – poinformował w środę szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Jak podała Prokuratura Krajowa, akt oskarżenia obejmuje łącznie 7 zarzutów, z czego 6 dotyczy Patryka M., a jeden Adriana R. Chodzi o udział w latach 2017-2018 w zorganizowanej grupie przestępczej działającej na terenie woj. pomorskiego, innych regionów Polski oraz na terytorium Królestwa Niderlandów i Hiszpanii. „Grupa zajmowała się nabywaniem, produkcją oraz wprowadzaniem do obrotu znacznych ilości środków odurzających i substancji psychotropowych, w tym marihuany, kokainy, amfetaminy, również płynnej, haszyszu, mefedronu, klefedronu oraz ekstazy" – wyjaśniła PK.

„Patryk M. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Adrian R. przyznał się do stawianego mu zarzutu i złożył wyjaśnienia zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktycznym" – podała PK.

NA SYGNALE

Musieli opuścić mieszkania

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

W nocy z wtorku na środę doszło do pożaru w bloku przy ul. Grunwaldzkiej w Świnoujściu. Ogień objął poddasze budynku o powierzchni około 900 metrów kwadratowych. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, jednak konieczna była ewakuacja 70 mieszkańców. Budynek jest czasowo wyłączony z eksploatacji.

Nie tylko w jednej aptece. E-recepty na nowych zasadach

Katarzyna Wąś-Zaniuk
Warszawa

Od 1 lipca pacjenci nie muszą w jednej aptece zrealizować całej recepty. Centrum e-zdrowia uruchomiło możliwość dzielenia e-recept, przystąpienie do programu jest dla aptek dobrowolne.

Przez lata jednym z bardziej uciążliwych ograniczeń systemu e-recept był brak możliwości jej realizacji w kilku aptekach. Pacjenci, którzy rozpoczęli wykup leków w jednej placówce, musieli dokończyć cały proces właśnie tam.

Od 1 lipca to się zmienia. Centrum e-Zdrowia (CeZ) wprowadza nową funkcjonalność, która umożliwi realizację e-recepty w różnych aptekach. Oznacza to, że pacjent będzie mógł wykupić kolejne opakowania tego samego leku w dowolnej placówce w kraju, a nie tylko w tej, w której rozpoczął realizację recepty.

Ułatwi to dostęp do terapii zwłaszcza w przypadku leków trudno dostępnych, a także w sytuacjach losowych, np. gdy apteka zostanie czasowo zamknięta lub nie będzie w stanie zamówić kolejnych opakowań.

Jak poinformowała wiceszefowa Ministerstwa Zdrowia, już w pierwszym dniu zainteresowanie nowym narzędziem jest ogromne.

„Mechanizm wdraża już praktycznie 7200 aptek. Oznacza to, że ponad 60 proc. placówek w Polsce oferuje możliwość dzielenia recept. Część punktów potrzebuje jeszcze kilku dni lub tygodni na dostosowanie swoich systemów teleinformatycznych, dlatego liczymy na wyrozumiałość pacjentów" – sprecyzowała.

Aby ułatwić pacjentom adaptację do nowych przepisów w pierwszych tygodniach, Ministerstwo Zdrowia udostępniło na swojej stronie internetowej specjalną aplikację z mapą oraz listą aptek, które już realizują dzielone recepty. Warto również pytać o tę możliwość bezpośrednio u farmaceutów.

Od początku lipca jedną e-receptę można zrealizować w kilku aptekach, jeśli placówki przystąpiły do programu

Nowa lista refundacyjna

1 lipca 2026 r. zaczęła obowiązywać nowa lista leków refundowanych. Tym razem refundacją objęto 25 nowych tzw. cząsteczko-wskazań, wśród nich znalazło się 10 terapii onkologicznych i 15 nieonkologicznych.

Nowe terapie onkologiczne

Pacjenci z zaawansowanym rakiem jelita grubego zyskają możliwość leczenia skojarzonego niwolumabem i ipilimumabem już w pierwszej linii terapii, czyli na samym początku leczenia, przy określonych cechach molekularnych (MSI-H/dMMR).

W raku wątroby pojawia się immunoterapia oparta na połączeniu durwalumabu i tremelimumabu, również dostępna od pierwszego etapu leczenia systemowego.

W przypadku raka płuca lista zmian jest szczególnie szeroka. Nowe przepisy umożliwiają zastosowanie niwolumabu lub durwalumabu w leczeniu okołooperacyjnym, czyli przed operacją i po niej.

Dodatkowo pacjenci z konkretną mutacją (KRAS G12C) zyskają dostęp do terapii celowanej adagrasibem w kolejnej linii leczenia. Rozszerzono też możliwość stosowania durwalumabu jako leczenia podtrzymującego w drobnokomórkowym raku płuca.

Nowością jest także refundacja toripalimabu w leczeniu nowotworów głowy i szyi, w tym raka nosogardła, jako jednej z pierwszych opcji terapeutycznych.

Nowe terapie chorób rzadkich

Aż 8 nowych terapii skierowano do pacjentów z chorobami rzadkimi, w tym m.in. do osób zmagających się z dystrofią mięśniową Duchenne'a, fenyloketonurią czy rodzinnym zespołem chylomikronemii.

PAP

Ogromne pieniądze z Unii Europejskiej dla rolników. Polska drugim po Francji beneficjentem

Karolina Wrońska
Bruksela

Polska otrzyma 66 mln euro z opiewającego na 540 mln euro pakietu wsparcia UE dla rolników w związku z wysokimi cenami nawozów.

Będzie to druga najwyższa pula dotacji wśród państw członkowskich, najwięcej – 107 mln euro – dostanie Francja.

Trzecim największym beneficjentem pakietu będą Niemcy, które otrzymają 60 mln euro. Hiszpania dostanie 50 mln euro, a Włochy – 45 mln euro. Wsparcie otrzymają wszystkie państwa członkowskie.

17 czerwca Komisja Europejska ogłosiła pakiet wsparcia finansowego o wartości 540 mln euro dla rolników, którzy zmagają się z trudnościami z powodu rosnących cen nawozów. Nie podała wówczas wysokości dotacji dla poszczególnych krajów.

Propozycja podziału puli między państwa członkowskie, do której dotarła Polska Agencja Prasowa, ma zostać zatwierdzona przez państwa członkowskie 17 lipca.

KE poinformowała, że przy podziale środków wzięła pod uwagę system płatności bezpośrednich dla rolników uwzględniający obszary rolne. Ujęła w kalkulacjach także średnie wydatki państw na nawozy i energię.

Jak powiedział PAP komisarz rolnictwa Christophe Hansen, ustanowienie pakietu wsparcia dla rolników ma związek z wojną na Bliskim Wschodzie, która przerwała nie tylko dostawy energii, ale także nawozów.

Ich ceny wzrosły o 70 proc. od 2024 roku. – Ma to ogromne znaczenie, zwłaszcza dla rolników produkujących zboża lub inne rośliny uprawne, dla których koszty nawożenia stanowią około jednej trzeciej wszystkich nakładów. Wzrost (ich) cen o 70 proc. sprawia, że produkcja staje się nieopłacalna – podkreślił komisarz. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

0011548448

eprasa.pl 756afbaf80

Ukraina przyjęła ustawę o Panteonie Narodowym

Anna Nagel
Kijów

Ukraiński parlament przyjął ustawę o utworzeniu Panteonu Narodowego. W panteonie znajdą się „najlepsi synowie i córki narodu ukraińskiego".

Dokument poparło w całości 287 posłów w izbie, która formalnie liczy ich 450.

Przewodniczący parlamentu Rusłan Stefanczuk, prosząc deputowanych o poparcie projektu ustawy ocenił, że decyzja ta tworzy historię.

– To właśnie dziś my, Rada Najwyższa Ukrainy IX kadencji, podejmiemy historyczną decyzję, ustanawiając podstawy prawne dla wyjątkowego miejsca ukraińskiej państwowości. Powiedziałbym nawet – pępka ukraińskiej państwowości, miejsca, w którym swój ostatni spoczynek, schronienie i należną cześć znajdą najlepsi synowie i córki naszego państwa i naszego narodu – oświadczył.

– (...) Ukraiński Panteon Narodowy będzie miejscem, w którym na zawsze żyć będą zarówno chwała, jak i wolność Ukrainy. Będzie miejscem naszej niezłomnej siły i szczerej wdzięczności wobec wszystkich tych, którzy tworzyli Ukrainę, bronili jej i oddali to, co najcenniejsze – własne życie – powiedział Stefanczuk.

„Czy następcy podziękują naszym przodkom? Czy przyjmiemy do grona naszych przodków (hetmanów kozackich Pyłypa [Filipa] i Iwana [Jana]) Orłyka (Orlika) i Mazepę oraz księżną Olhę (Olgę)? A może znów będziemy czekać kolejne 35 lat, »bo to nie jest odpowiedni moment«?" – napisał szef Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UINP) Ołeksandr Ałfiorow jeszcze przed głosowaniem.

„12 lat wojny o niepodległość dało nam prawo do własnej historii. Jak napisał hetman Iwan Mazepa: »mamy prawo poprzez szablę«" – dodał prezes UINP.

Procedura uchwalania ustawy trwała rekordowo krótko. Zaledwie we wtorek projekt poparła parlamentarna komisja ds. polityki humanitarnej informacyjnej; poleciła ona przyjęcie dokumentu w jednym głosowaniu.

W poniedziałek Mykyta Poturajew, deputowany z proprezydenckiej frakcji Sługa Narodu i jeden z inicjatorów projektu ustawy w sprawie panteonu, mówił PAP, że nie ma jeszcze listy działaczy, którzy mogą się w nim znaleźć. Nie wykluczył jednak, że może być tam umieszczony na przykład Stepan Bandera.

– Bandera jako osoba, która ogłaszała w 1941 roku państwo ukraińskie i przez całe życie dążyła do uzyskania ukraińskiej niepodległości, bez wątpienia może być w panteonie. Ale listy nie ma. I obecnie są to jedynie spekulacje – podkreślił Poturajew.

FOT. MICHAEL PROBST/AP PHOTO/EAST NEWS

W niedzielę prezydent Zełenski wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę

W niedzielę prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę.

Nikt i nigdy nie będzie nakazywał nam, jak żyć, jak mówić, kogo kochać, komu być wdzięcznym i jakich bohaterów szanować

„Nikt i nigdy nie będzie nakazywał nam, jak żyć, jak mówić, kogo kochać, komu być wdzięcznym i jakich bohaterów szanować" – oświadczył Zełenski podczas obchodów Dnia Konstytucji Ukrainy. PAP

Trzyletni chłopiec uratowany spod gruzów po sześciu dniach od trzęsień ziemi

Anna Nagel
Caracas

Cuda istnieją. Trzyletni chłopiec został uratowany przez jordańskich ratowników w stanie La Guaira, po sześciu dniach przebywania pod gruzami.

Na nagraniach publikowanych przez media widać ratowników wiwatujących po wydostaniu spod gruzów żywego dziecka. Według władz Wenezueli jest to trzyletni Klieber Moran. Chłopiec został natychmiast przewieziony do szpitala – przekazała jordańska obrona cywilna.

Stacja BBC Mundo określiła wydostanie Kliebera z zawalonego budynku po sześciu dobach od kataklizmu jako „cudowny ratunek". Eksperci podkreślają, że z upływem czasu szanse na uratowanie kolejnych osób drastycznie maleją.

Ratownicy z kilku państw od kilku dni walczyli o życie około 40-letniego Hernana Gila, uwięzionego pod gruzami zawalonego centrum handlowego. Kostarykańska telewizja Teletico podała we wtorek, że ekipie z tego kraju udało się nawiązać z nim kontakt wzrokowy, ale wciąż nie udało się go wyciągnąć na powierzchnię.

Oficjalny bilans ofiar śmiertelnych trzęsień ziemi z 24 czerwca przekroczył we wtorek 1,9 tys., a ponad 10,5 tys. osób jest rannych. Eksperci oceniają, że liczba zabitych może znacznie wzrosnąć. ONZ szacowała liczbę zaginionych na ponad 50 tysięcy. PAP

FOT. PAP/EPA/MIGUEL GUTIERREZ

Podczas dwóch trzęsień ziemi wielopiętrowe budynki w stanie La Guaira „runęły jak kostki domina"

Groźba schizmy. Lefebryści wyświęcili czterech biskupów bez zgody papieża

Anna Nagel
Berno

W środę w szwajcarskim Econe bez zgody papieża Leona XIV odbyło się święcenie czterech biskupów Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X. Papież ostrzegał, że będzie to akt schizmy.

Długiej ceremonii święceń przewodniczył biskup Alfonso de Galarreta w asyście biskupa Bernarda Fellaya.

Wokół centralnego ośrodka lefebrystów w Econe zgromadziło się kilka tysięcy osób, wśród nich grupa polskich księży lefebrystów. Msza była transmitowana w internecie na kanałach Bractwa, m.in. na polskiej stronie.

Święcenia otrzymali Pascal Schreiber ze Szwajcarii, Michael Goldade z USA oraz dwaj Francuzi: Michel Poinsinet de Sivry i Marc Hanappier.

FOT. CYRIL ZINGARO/AP PHOTO/EAST NEWS

Święcenia czterech biskupów lefebrystów

Przełożony generalny Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X ksiądz Davide Pagliarani mówił w kazaniu przed święceniami, odnosząc się do postawy Watykanu: – Traktują nas jak buntowników. – Jesteśmy oskarżani o to, że nie kochamy papieża, jesteśmy oskarżani o brak szacunku, ale właśnie dlatego, że kochamy papieża jako wikariusza Chrystusa, nie chcemy już widzieć, jak papież jest upokarzany.

Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X powstało w Kościele katolickim w 1970 roku z inicjatywy arcybiskupa Marcela Lefebvre'a. Przywiązani do kościelnej tradycji lefebryści przedstawiają się jako prawdziwi obrońcy wiary katolickiej i przeciwnicy modernizmu. Nie akceptują postanowień Soboru Watykańskiego II, w tym ekumenizmu i mszy w językach narodowych.

Środowa konsekracja biskupów była poważnym wyzwaniem rzuconym papieżowi i może zapoczątkować drugi ostry kryzys w relacjach z tradycjonalistycznym bractwem. Do pierwszego doszło w 1988 roku za pontyfikatu Jana Pawła II, gdy odbyły się pierwsze i do środy jedyne święcenia u lefebrystów. Polski papież ogłosił wtedy, że abp Lefebvre i czterej wyświęceni biskupi ściągnęli na siebie ekskomunikę.

Leon XIV do ostatniej chwili apelował do lefebrystów, by zrezygnowali ze święceń. W wystosowanym do nich we wtorek liście napisał: „Przepełniony chrześcijańską miłością, wzywam was i proszę z całego serca: zawróćcie z tej drogi! Zachęcam was, abyście z całą powagą rozważyli dobro duchowe wiernych, ponieważ akt schizmy, którego byście się dopuścili, pozbawiłby ich możliwości godziwego, a w niektórych przypadkach nawet ważnego przyjmowania sakramentów, które miłują i których poszukują dla swojego uświęcenia". PAP

Koniec ery stacjonarnej telefonii w Finlandii

Anna Nagel
Helsinki

W Finlandii po blisko 140 latach zakończono świadczenie usług tradycyjnej telefonii stacjonarnej utrzymywanej dzięki ogólnokrajowej sieci miedzianych kabli – poinformował operator Elisa.

– Halo, dzwonię z Londynu – ostatni w kraju telefon, dzwoniąc do Helsinek na numer stacjonarny stołecznego Muzeum Telefonii, wykonał przebywający na letnim urlopie prezes Elisy Topi Manner. Po drugiej stronie słuchawki stał dyrektor fińskiego Urzędu Łączności i Infrastruktury Jarkko Saarimaki. Historyczną ostatnią rozmowę relacjonowała na żywo publiczna telewizja Yle.

W trakcie rozmowy panowie podzielili się swoimi wspomnieniami z dzieciństwa związanymi z telefonem stacjonarnym oraz – dawnymi już – zasadami etykiety właściwej dla rozmowy telefonicznej. Śmiali się, że kiedy w przeszłości dzwoniło się na telefon stacjonarny, często nie było wiadomo, kto go odbierze i osobę, z którą dzwoniący chciał rozmawiać, trzeba było przywoływać do aparatu.

Elisa jest ostatnim ogólnokrajowym operatorem w Finlandii, który dotąd utrzymywał jeszcze możliwość wykonywania tradycyjnych połączeń na numery stacjonarne działające w sieciach kablowych. Z usług tych korzystało jednak zaledwie kilka tysięcy osób w kraju. Utrzymywanie sieci stało się zbyt kosztowne, nie tylko jeśli chodzi o sprzęt i materiały, ale także dostępność serwisantów znających się na tej starej analogowej technologii. PAP

eprasa.pl 756afbaf80

„Do przerwy 0:1". Podwórko niczym Wembley

Wojciech Obremski
Serial

Ten serial jak mało który ukazuje atmosferę powojennej Warszawy, w dodatku robiąc to oczami jej najmłodszych mieszkańców. Mieszkańców, którzy mimo swojej niełatwej sytuacji nie przestają gonić za marzeniami i... piłką. Wkrótce minie 57 lat od premiery serialu „Do przerwy 0:1"

FOT. CC

O rolę zadziornego, obrotnego, choć trochę pechowego Paragona starało się 1,5 tysiąca kandydatów. Wszystkich ich pokonał 13-letni Marian Tchórznicki, którego reżyser wypatrzył na Starym Mieście podczas zabawy

Pod koniec lat 60. Stanisław Jędryka, przyszły „dyżurny" spec od młodzieżowych seriali, miał za sobą zaledwie jedną produkcję skierowaną dla owej grupy - była to „Wyspa złoczyńców" z 1965 roku, czyli filmowa adaptacja jednej z powieści o panu Samochodziku.

Jędryka, wkrótce kojarzony głównie z serialami opartymi o prozę Adama Bahdaja, jeszcze w 1961 roku zainteresował się przeniesieniem na mały ekran powieści „Do przerwy 0:1". Dlaczego akurat ten tytuł? Zapewne nie bez znaczenia był fakt, że reżyser, jako zapalony piłkarz, temat „dzikich" drużyn sportowych znał z własnego doświadczenia. Z kolei książka opowiadała o losach grupy chłopców, których marzeniem było zwycięstwo w piłkarskim turnieju drużyn podwórkowych. Tłem akcji była powojenna Warszawa.

Scenariusz na półkę

Jędryka i Bahdaj napisali scenariusz, który w czerwcu 1961 roku był rozpatrywany podczas posiedzenia Komisji Ocen Scenariuszy, gdzie zdecydowano, że... serial „Do przer-wy 0:1" nie powstanie. Reżyser twierdził, że przyczyną takiej decyzji mogło być „mało wi-zerunkowe i propagandowe" ukazanie stolicy jako miasta zniszczonego i biednego, wypełnionego różnymi patologiami. Jakimi? Przykładowo w książce główny bohater Maniuś Tkaczyk „Paragon" zbiera butelki pozostawione przez okolicznych pijaczków. W scenariuszu scenę tę lekko rozbudowano (najwyraźniej nie we właściwym dla władz kierunku) - otóż chłopiec spotyka robotnika z pobliskiej budowy, który stwierdza: „Przyjdź po wypłacie, to będzie większy asortyment". W dodatku główni bohaterowie borykają się z brakiem sportowych strojów czy obuwia, zaś piłka przypomina dziurawy worek.

„Drugą potencjalnie niebezpieczną pułapką była kwestia drużyny piłkarskiej Polonia Warszawa, powszechnie uwielbianej i wszechobecnej w świadomości bohaterów zarówno powieści Bahdaja, jak i omawianego projektu. Jako marka kojarzona z okresem przedwojennym Polonia była już wówczas stopniowo deprecjonowana przez komunistów na rzecz Legii, która miała stać się najważniejszym stołecznym klubem. Jak wiemy, cel ten został osiągnięty - wystarczy wspomnieć graffiti »zdobiące« warszawskie ulice i budynki" - czytamy na stronie Znienacka.pl. Coś musiało być na rzeczy, bo gdy serial w 1969 roku wreszcie nakręcono, Polonia została z niego całkowicie wymazana. W książce zaś jest to ukochany klub Perełki, Mandżaro i Paragona.

Trzecim możliwym powodem odrzucenia serialu był fakt, że akurat wtedy realizowano inny film o bardzo podobnej tematyce. Była to „Bitwa o Kozi Dwór" w reżyserii Wadima Berestowskiego. Obraz opowiadał o rywalizacji dziecięcych drużyn piłkarskich w przedwojennej Warszawie. Decydenci najpewniej stwierdzili, że powstające w tym samym czasie dwie produkcje o zbliżonej do siebie treści to zbyt wiele. Ba, zaproponowano nawet Jędryce, by ten zamienił piłkę na hokej. Nie był to koniec problemów. W późniejszym etapie wielu osobom nie spodobał się fakt, że Roman Wilhelmi, nieskazitelny Olgierd z „Czterech pancernych i psa", ma zagrać typa spod ciemnej gwiazdy.

Z pięściami na Wilhelmiego

Kiedy siedmioodcinkowy serial udało się w końcu nakręcić, różnił się nieco od książkowego oryginału. Poza wspomnianym usunięciem Polonii Warszawa w niebyt, ulicę Górczewską zastąpiła Chmielna, Paragon, by zarobić pieniądze, nie sprzedaje gazet, tylko kwiaty, a wychowującą go ciotkę w serialu zastępuje samotna matka pracująca jako motornicza tramwaju.

O rolę zadziornego, obrotnego, choć trochę pechowego Paragona starało się 1,5 tysiąca kandydatów. Wszystkich ich pokonał 13-letni Marian Tchórznicki, którego reżyser wypatrzył na Starym Mieście podczas zabawy. Jednak na przesłuchaniu okazało się, że Tchórznicki w ogóle nie radzi sobie z tekstem, a kamera go paraliżuje. - Przepadła gdzieś cała ta swoboda, którą zaobserwowałem u niego na ulicy. A przecież w filmie sytuacje były podobne! - wspominał Jędryka, który postanowił mimo wszystko dać chłopcu szansę. I warto było, bo z dnia na dzień Tchórznicki oswajał się coraz bardziej ze swoją rolą i filmowym otoczeniem.

- Ze zwykłego chłopca, który kopie piłkę na Powiślu, stałem się nagle znanym polskim aktorem i w głowie lekko mi się poprzewracało — opowiadał po latach. Co przeważyło, że to właśnie Tchórznicki został głównym bohaterem? Otóż na castingu miał odegrać scenę z Romanem Wilhelmim, który celowo mocno uderzył chłopca, by wywołać u niego wzburzenie. Udało się. Wściekły Tchórznicki rzucił się na Wilhelmiego, co spodobało się filmowcom.

- Po latach Wilhelmi, a miałem z nim dość dobry kontakt, mówi: „Ja cię specjalnie, Paragon, uderzyłem, bo chciałem z ciebie wydobyć to wszystko" - wspominał Tchórznicki, który niestety nie poradził sobie z nagłą sławą. Jeszcze jako 13-latek sięgnął po alkohol, a poczęstować go miał... sam Wilhelmi. Aktor był winien chłopakowi 300 złotych, a dług spłacił w formie zaproszenia Mariana na ajerkoniak do SPATiF-u.

- Schlałem się jak kot tym ajerkoniakiem. [Wilhelmi - przyp. red.] wziął taksówkę, zawiózł mnie na Bednarską [do mieszkania Tchórznickich - przyp. red.] i powiedział do mamy: „Tereska, oddaję syna, przepraszam" - opowiadał Tchórznicki.

Co ciekawe, młody aktor nie mówi w serialu swoim głosem - zdubbingowała go Krystyna Chimanienko. - To ona sprawiła, że Paragon jest wiarygodny i prawdziwy, a pewne sceny nabrały zupełnie innego wymiaru - twierdził Jędryka.

Prawdziwe mecze i nagrody

Finałowy mecz między drużynami „Huragan" i „Syrenka" kręcono w przerwie prawdziwego spotkania ligowego Legii. - Filmowa drużyna wybiegła na murawę i w ciągu piętnastu minut, przy pełnym stadionie, zrobiliśmy kilka ujęć. Chłopcy wychodzili z tunelu jak prawdziwi piłkarze, a na stadionie było wtedy jakieś dwadzieścia tysięcy ludzi. Później dokończyłem ten mecz już bez publiczności. Fotografowałem sceny z góry, tak że nie było widać otoczenia, tylko samo boisko - wspominał reżyser.

Za to półfinałowy mecz na stadionie „Warszawianki" filmowano już bez udziału kibiców, w których wcielili się statyści. Jednak sędziował prawdziwy sędzia piłkarski, któremu dano nawet scenę dialogową. W serialu wykorzystano także oryginalne fragmenty meczów Polski z Brazylią i Belgią.

Serial przyniósł Adamowi Bahdajowi i Stanisławowi Jędryce nagrodę zespołową Komitetu ds. Radia i Telewizji w dziedzinie filmowej twórczości telewizyjnej. „Do przerwy 0:1" ciepło przyjęto także za granicą, podobał się zwłaszcza w Szwecji. W 1970 roku zaś na ekrany kin wszedł film „Paragon gola", zmontowany z wybranych odcinków „Do przerwy 0:1".

eprasa.pl 756afbaf80

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Czy towarzysz Antoni Purtal z PPS, dokonując w 1918 roku egzekucji szefa niemieckiej bezpieki, zasłużył na Virtuti? **– str. 10**

W 1934 roku śmierć zawitała także do sennego Grudziądza, a konkretnie na działki przy ulicy Chełmińskiej **– str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Jak komuniści walczyli z książkami i pisarzami
Nie trzeba było krytykować systemu, by trafić w PRL-u na indeks. Znalazły się na nim nawet książki Jana Brzechwy i Karola Maya.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Wszyscy kłamali. Teraz za to zapłacą

Już za kilka dni wyd. Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Kłębowisko" Kingi Wójcik, zapis śledztwa detektyw Romy Sułeckiej. Fabuła idzie tak: W 2009 r. Miłosz Szadkowski pojechał kupić podręczniki dla młodszego brata i przepadł bez wieści. Jednak 16 lat później jego matka słyszy w radiu dziwną, osobistą dedykację dla syna. Na światło dzienne zaczynają wychodzą fakty, które wiele osób wolałoby zamieść pod dywan.
ls

W KSIĘGARNIACH

U teściów nie jest bezpiecznie

10 lipca polska premiera horroru „Martwe zło: Ogień", w reż. Sébastiena Vanička. Po stracie męża kobieta szuka pocieszenia u teściów w ich rodzinnym domu położonym na uboczu. Spotkanie przeradza się w koszmar, kiedy domownicy zamieniają się jeden po drugim w tytułowe demoniczne martwe zło. Bohaterce przyjdzie także odkryć, że przysięgi, które złożyła za życia, pozostają w mocy nawet po śmierci.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir, twórcy postaci prywatnego detektywa Lew Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel" („Harper") z 1966 r. oraz „Zdradliwa toń" („The Drowning Pool") z 1975 r. Archera zagrał w nich Paul Newman.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 211. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach

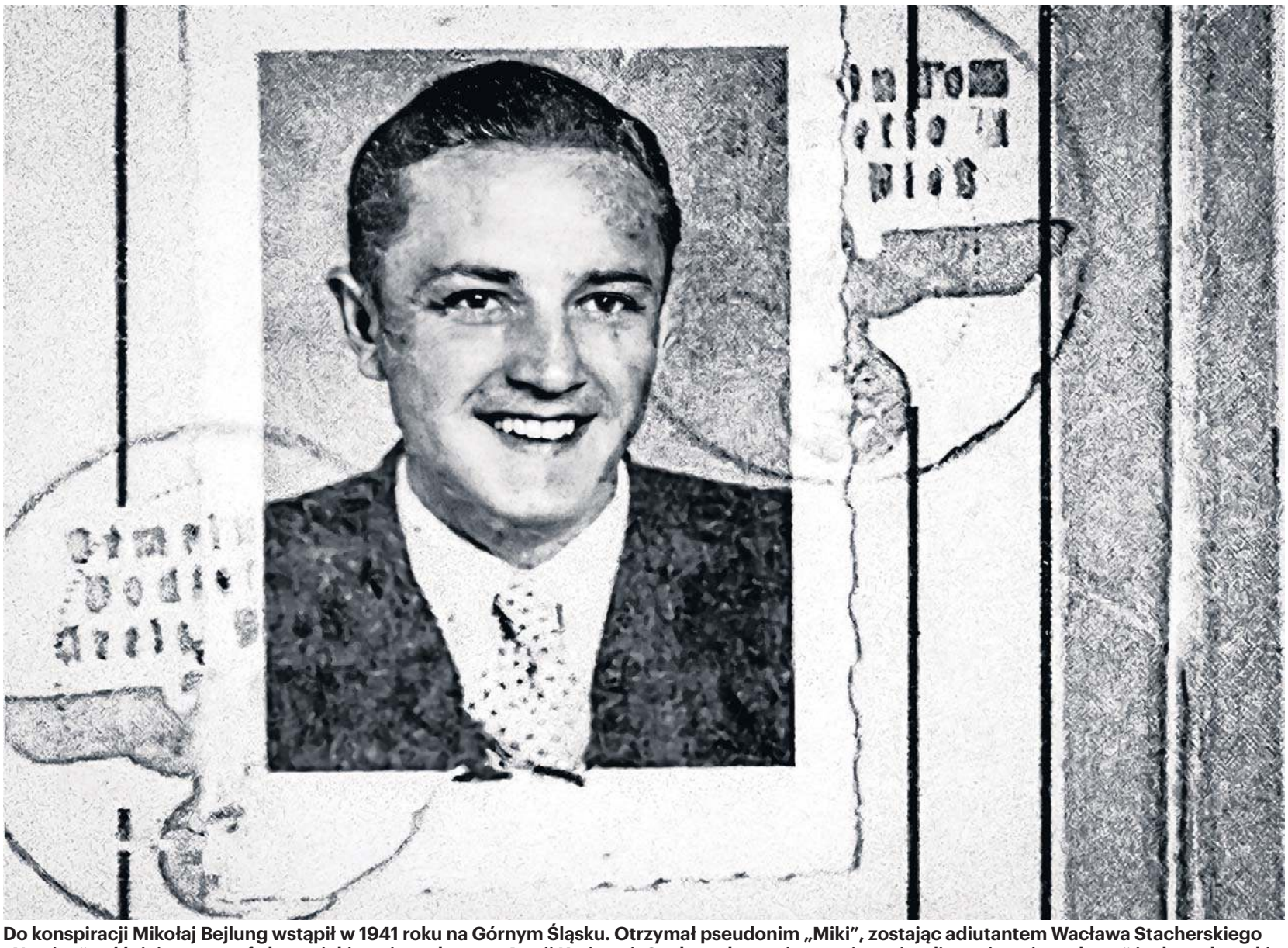

Do konspiracji Mikołaj Bejlung wstąpił w 1941 roku na Górnym Śląsku. Otrzymał pseudonim „Miki", zostając adiutantem Wacława Stacherskiego „Nowiny", późniejszego szefa katowickiego inspektoratu Armii Krajowej. Cechowały go nieprzeciętna inteligencja, „zimna krew" i talent aktorski

Zuzanna Wierus
redakcja@polskatimes.pl

Najwięcej wspólnego z serialowym Hansem Klossem miał Mikołaj Beljung – bohater śląskiego podziemia.

Ale byli też inni agenci, których losy mogły inspirować twórców serialu. Był nawet… „Kloss Samozwaniec". Choć scenarzysta „Stawki większej niż życie" Zbigniew Safjan nigdy nie ujawnił, kto był pierwowzorem agenta J-23, historycy nie pozostawiają żadnych wątpliwości: polskich Hansów Klossów mogło być co najmniej kilku.

Broń, pieniądze, papiery

Pomysłodawca i reżyser „Stawki…" Janusz Morgenstern inspirował się podobno losami radzieckiego ppor. Olega Gonczarenki, wiadomo jednak, że dla scenarzystów stanowiły one jedynie luźną sugestię. Kluczowym natchnieniem był dla nich… film o Jamesie Bondzie, który w Londynie miał oglądać jeden z twórców postaci Andrzej Szypulski. Samo nazwisko „Kloss" scenarzyści ponoć wyszperali w książce telefonicznej podczas pobytu w jednym z krajów (zgniłego wtedy) Zachodu.

Jednym z pretendentów do tytułu pierwowzoru serialowego Hansa Klossa jest Mikołaj Beljung – legenda śląskiego ruchu oporu. Przebrany za esesmana nie wzbudzał żadnych podejrzeń, mimo że jego wygląd zdecydowanie odbiegał od niemieckiego ideału Aryjczyka – po matce Węgierce Beljung odziedziczył śniadą cerę, ciemne włosy i dość krępą budowę ciała. Potrafił za to doskonale wcielać się w wymyślone przez siebie role, dlatego z łatwością udawało mu się zdobywać najbardziej tajne informacje, broń, pieniądze i dokumenty.

Równie łatwo co zmiana zachowania przychodziła mu także zmiana akcentu – doskonale posługiwał się językiem niemieckim i w zależności od sytuacji zmieniał swoją wymowę na berlińską, wiedeńską lub saksońską.

Uliczka w Katowicach

Beljung publicznie wypowiedział się na temat pracy agenta tylko raz, w wywiadzie udzielonym „Trybunie Śląskiej" w 1969 roku. Wspólnie z kolegami z Armii Krajowej – „Borówką", „Turem" i „Bergiem" – wspominał wtedy wojenne dzieje. Towarzysze broni porównywali działalność Beljunga do zadań realizowanych przez serialowego Hansa Klossa, jednak sam zainteresowany twierdził, że jego praca była zdecydowanie mniej przewidywalna. Jedno jest pewne – obaj tak dobrze odgrywali swoje role, że Niemcom nigdy nie udało się ich schwytać.

Podczas wywiadu Ignacy Sikora „Tur" opowiedział także o jednej z akcji z Beljungiem (zwanym przez kolegów Mikim): „Dostałem polecenie udziału w poważnej operacji. Z Generalnej Guberni nadeszły pieniądze. Nasz człowiek, »Miki«, występujący jako oficer SS, miał je wymienić w Banku Rzeszy na marki. Otrzymałem zadanie ubezpieczać »Mikiego«. Bank mieścił się w bocznej uliczce koło kościoła w Katowicach.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 756afbaf80

Mariusz Grabowski

ANTONI PURTAL STRZELA NA SMOLNEJ

Ulica pusta. Szybko wchodzimy do bramy nr 11. Trzciński czeka spokojnie, jak mówił, na przedstawienie. Tu nikt nam nie przeszkadza. Brama ażurowa. Wszystko widać doskonale. Czekamy. (...) Naraz szepnąłem przez zęby: »Uwaga! On! On! On!«. - Wybiegłem z wyciągniętą bronią, gotową do strzału. Zastąpiłem mu drogę. Chwila ciszy. Spojrzeliśmy sobie w oczy. Poznaliśmy się wzajemnie. Schultze zamarł - oczy zaszły mu łzami. Padł strzał. Naczelnik policji niemieckiej runął mi do nóg. Usłyszałem tylko jęk: »Herr Jesus«. W tym momencie doskoczył Trojanowski i do leżącego dał jeszcze dwa strzały. Schultze już nie żył".

Order z rąk Piłsudskiego

To fragment wspomnień tow. Antoniego Purtala (1895-1943), stolarza, drukarza, a także kilera z Pogotowia Bojowego PPS. 1 października 1918 roku, na polecenie tow. Józefa Korczka, Purtal, z tow. Czesławem Trojanowskim, na ul. Smolnej dokonał zamachu na dr. Ericha Schultze, szefa niemieckiej policji politycznej w Warszawie.

Kilka lat później, 11 listopada 1921 r., tow. Purtal został za zastrzelenie Schultzego odznaczony, jako pierwszy cywil w II RP, orderem Virtuti Militari V klasy przez Józefa Piłsudskiego.

Działacz, aktywista

W międzywojniu tow. Purtal kierował m.in. komitetem dzielnicy PPS „Koziny" w Łodzi; pełnił funkcję zastępcy członka Centralnego Sądu Partyjnego PPS, zaś w latach 1928-1932 był członkiem Rady Naczelnej PPS. Współorganizował oddział TUR; szefował ,ilicji PPS; przewodniczył Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci. Działał w Towarzystwie Abstynentów „Przyszłość".

Niemcy o nim nie zapomnieli. Podczas okupacji został aresztowany i w trakcie śledztwa rozpoznany na Pawiaku. W maja 1943 roku przewieziono go do Auschwitz. O jego śmierci dowiedziano się dopiero po wyzwoleniu obozu.

„Szczepił zarodki zdrady"

W kwestii egzekucji Schultzego wciąż są jednak wątpliwości: jaki sens polityczny i jaki wymiar moralny miała likwidacja szefa niemieckiej bezpieki akurat w październiku 1918 roku?

Wedle opublikowanej przez PPS odezwy Schultze „dawał inicjatywę i wskazówki, jak demoralizować i rozbijać ruch robotniczy; on ustanawiał z góry wyroki dla aresztowanych; on w szeregach naszych szczepił zarodki zdrady".

Czy egzekucja na Schultzem warta była Virtuti?

Miesiąc po zamachu, 10 listopada 1918 roku, Warszawa. Członkowie POW rozbrajają niemieckiego żołnierza

KLOSS: BOHATERSKI POLAK W ELEGANCKIM NIEMIECKIM MUNDURZE

Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach

Ciąg dalszy ze str. 9

Obserwowałem, jak »Miki« w przebraniu esesmana wchodzi do banku. Po pewnym czasie wyszedł, niosąc walizeczkę. Na ulicy Teatralnej przejąłem walizkę z całą zawartością".

Na celowniku gestapo

Jedną z bardziej brawurowych akcji, którą mógł pochwalić się Beljung, było zdobycie około 500 niemieckich pistoletów dla miejscowego oddziału AK. Czyn godny podziwu, tym bardziej że śląski J-23 nie miał najmniejszego pojęcia o tym, jakie procedury towarzyszą wydawaniu broni. Wiedział tylko tyle, że żołnierze zaopatrują się w ośrodkach Verkaufsstelle. Aby zrealizować polecenie przełożonych, Beljung wybrał centralę w Ostrawie. Pojechał tam jako Karl Heimbach ze Lwowa i próbował wyłudzić broń, przedstawiając fałszywe dokumenty.

Niestety, na miejscu okazało się, że nasz agent zabrał ze sobą błędny dokument. Ta sytuacja spowodowała, że musiał natychmiastowo zmienić maskę - w jednej chwili wszedł w rolę żołnierza z frontu wschodniego, który jak najszybciej musi dostarczyć broń walczącym w trudnych warunkach kolegom. Szybko udał się do głównego szefa policji i zrobił mu karczemną awanturę - krzyczał, że pismo wypisywał ranny w głowę inwalida i że na Wschodzie takich jak on jest wielu, właśnie dlatego, że nie mają wystarczającej ilości broni. Niemiec natychmiast podpisał zgodę na wydanie pistoletów.

Mimo genialnych wręcz umiejętności aktorskich, gestapo wpadło na trop Beljunga. Musiał wyjechać do Wiednia, jednak po kilku latach powrócił na Śląsk.

TW „Jansen"

Ze względu na współpracę z AK po wojnie na krótko trafił do więzienia, dlatego potem niechętnie opowiadał o swoich wojennych przygodach. Po wyjściu na wolność imał się najrozmaitszych prac - spełniał się jako trener piłki nożnej, dyrektor stadionu, a także jako kierownik restauracji Hungaria. W Katowicach pozostał aż do swojej śmierci w 1974 roku.

Choć Ślązacy są przekonani, że mogą szczycić się katowickim rodowodem Hansa Klossa, historycy pierwowzoru J-23 dopatrują się także w agencie komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. TW „Jansen", bo taki pseudonim wybrał sobie Witold Enzinger, zawodowo zajmował się inwigilacją blisko dwutysięcznej mniejszości niemieckiej we Wrocławiu. Do realizacji zlecanych mu przez SB zadań TW „Jansen" nadawał się jak mało kto. Mimo że urodził się w Brazylii, dzieciństwo spędził w Niemczech, a po zakończeniu wojny pracował we Wrocławiu jako tłumacz przysięgły języka niemieckiego.

Zawód tłumacza wydawał się perfekcyjny dla agenta bezpieki - klienci chętnie zwierzali mu się ze swoich problemów. Żeby odwzajemnić ich zaufanie, „Jansen" równie chętnie opowiadał im o swoich wojennych przeżyciach, m.in. o wyroku za pracę na rzecz Abwehry.

18 tomów akt

Nie chwalił się jednak tym, w jaki sposób udało mu się rozpocząć współpracę z niemieckim wywiadem. Oficjalnie Enzinger sam zgłosił chęć kooperacji z Niemcami, jednak w rzeczy-

eprasa.pl 756afbaf80

Filmowy J-23 w akcji. 18 odcinków serialu emitowano na antenie TVP od 10 października 1968 do 6 lutego 1969 r.

wistości dołączył do grupy niemieckich agentów za sprawą polskich służb specjalnych. Z czasem zaczął szpiegować na dwa fronty, co mogło się dla niego skończyć tragicznie – został zdemaskowany zarówno przez polskie, jak i przez niemieckie służby. Od 1942 r. do końca wojny siedział na zmianę w berlińskich i bawarskich więzieniach.

Gdy po wojnie wrócił do Polski, osiadł na Dolnym Śląsku i niemal natychmiast podjął współpracę z wrocławskim UB. Jako agent działający pod pseudonimem „Cela" zadziwiał swoich przełożonych niezwykłą umiejętnością zjednywania sobie ludzi. Zdarzyło mu się nawet przekonać do zmiany zamka w drzwiach osobę, której mieszkanie polecono mu przeszukać.

Trudnił się wieloma zajęciami – pracował między innymi w przemyśle węglowym, fabryce kołder, centrali rybnej, a także we wrocławskim hotelu Monopol. W każdym z tych miejsc dał się poznać jako pracownik o niezwykłej inteligencji. Nie inaczej było w przypadku współpracy z SB. Enzinger był bardzo pracowity – jego działalność zaowocowała aż 18 tomami akt.

Wspólnie z bezpieką

W zgromadzonych we wrocławskim IPN-ie materiałach zachowała się notatka, w której kapitan Józef Janeczko opisuje, jak pod koniec lat 60. wezwał go do siebie ppłk Kazimierz Bogucki (naczelnik Wydziału „C", czyli archiwum). Kazał mu przynieść ze sobą nóż i wyciąć z akt fragment dotyczący agenta, którego Polacy wprowadzili jako szpiega w struktury niemieckiej Abwehry. „Będą potrzebne do filmu, dla Stanisława Mikulskiego" – miał wyjaśniać Janeczce przełożony, kładąc przed nim akta TW „Jansena".

Wiadomo jednak, że nie wszystkie odcinki zostały zainspirowane historią jego współpracy z bezpieką, bowiem w aktach Enzingera widnieje także inna, równie intrygująca notatka jednego z jego oficerów prowadzących: „Obecnie na powojennych materiałach »Jansena« ma być nagrany kolejny odcinek »Stawki większej niż życie«. Istnieje obawa, że ich wykorzystanie doprowadzi nawet do dekonspiracji TW »Elżbieta«. W związku z tym proszę o wycofanie tych materiałów, ewentualnie spowodowanie, by odpowiedzialni za oddanie ich do scenariusza mieli na uwadze fakt, że bohaterowie tych wydarzeń mogą żyć, a na pewno żyje ich potomstwo, które nie chce publicznej, a wątpliwej pochwały".

Ciekawostki z CV

Wśród potencjalnych pierwowzorów agenta J-23 mamy także „Klossa Samozwańca" – Artura Rittera-Jastrzębskiego. Choć był przekonany, że to jego losy stały się inspiracją dla scenarzystów „Stawki większej niż życie", nie były one znane twórcom tego budzącego emocje serialu. Przynajmniej dopóki Jastrzębski sam im się nie przedstawił, mniej więcej siedem czy osiem lat po nakręceniu wszystkich odcinków. Nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy serialowego agenta, gdyby scenarzyści rzeczywiście inspirowali się życiem Jastrzębskiego, ale jedno jest pewne: swoimi życiowymi perypetiami mógłby on obdzielić co najmniej kilku Hansów Klossów.

Ritter-Jastrzębski był bowiem nie tylko szeregowym agentem sowieckiego wywiadu, lecz także oficerem Urzędu Bezpieczeństwa i generałem Ludowego Wojska Polskiego. Co więcej, znany był z tego, że swoje obowiązki wykonywał z wyjątkowym zaangażowaniem.

Prof. Paweł Wieczorkiewicz w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Kuriera Lubelskiego" tak opowiadał o Jastrzębskim: „To postać odrażająca. Po wojnie był wysokim funkcjonariuszem bezpieki, uchodził za sumiennego wykonawcę ludobójczej polityki, a potem pracował między innymi w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego. Dlaczego uważam, że był pierwowzorem Klossa? Bo ze znanych mi agentów jemu najbliżej jest do bohatera »Stawki«".

ALE BYŁ JESZCZE JEDEN KLOSS: SOWIECKI AGENT NIKOŁAJ IWANOWICZ KUZNIECOW, KTÓRY DZIAŁAŁ W WEHRMACHCIE JAKO PAUL WILHELM SIEBERT

Fotel attaché w Rzymie

Ritter najbardziej dawał się we znaki działaczom podziemia, m.in. organizacji niepodległościowej Miecz i Pług. Historycy uważają także, że mógł być zamieszany w napad na siedzibę Delegatury Rządu na Kraj w lutym 1944 r., który przygotowała grupa bojowa AL wraz z gestapo.

Ritter-Jastrzębski był podejrzewany także o bycie podwójnym agentem i bezpośrednią współpracę z gestapo, ale nie ma na to zbyt wielu dowodów. Ze względu na niemieckie pochodzenie Rittera było to jednak całkiem możliwe.

Przed wybuchem powstania warszawskiego Ritter z obawy przed zemstą polskiego podziemia wyjechał z Warszawy do Świdra, zrzucił mundur, zmienił nazwisko na Jastrzębski i został złapany przez... kolegów z NKWD. Stało się to za sprawą donosu złożonego przez jednego z mieszkańców miasteczka, który zauważył, że w pobliżu ukrywa się jakiś niemiecki oficer. Ritter spędził rok w więzieniu pod nadzorem swoich dotychczasowych mocodawców.

Po wojnie dość szybko stał się zaufanym pracownikiem bezpieki i równie prędko to zaufanie stracił – zarzucono mu, że nie wykazał się wystarczającą czujnością wobec jednego z polskich pilotów, Stanisława Skalskiego, którego oskarżano o współpracę z obcymi wywiadami. Przez chwilę pracował jako urzędnik administracji cywilnej, jednak dość szybko powrócił do łask komunistycznej władzy i dostał pracę w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego, a w 1964 roku przeniesiono go do Rzymu, gdzie pełnił funkcję attaché wojskowego PRL.

Czerwony Sztandar

Oprócz mieszkańców Olecka mało kto pamięta jeszcze o Henryku Mereckim, kolejnym z pretendentów do tytułu pierwowzoru postaci Hansa Klossa. Merecki działał w suwalskich oddziałach Armii Krajowej, jednak w maju 1944 roku trafił w ręce Niemców. Nie na długo, bowiem dzięki brawurowej akcji kolegów z partyzantki został uprowadzony ze szpitala w Suwałkach. Uwięzienie przez Niemców musiało być dla niego nie lada wstrząsem, ponieważ jesienią tego samego roku nagle zmienił swoje zapatrywania i zaczął współpracować z Rosjanami.

Już w listopadzie został dowódcą radzieckiego desantu działającego na obszarze położonym między Węgorzewem, Giżyckiem, Oleckiem i Gołdapią. Grupa na swoje schronienie wybrała lesiste tereny Puszczy Boreckiej i stamtąd wyprawiała się po cenne dla radzieckiego wywiadu informacje na temat posunięć niemieckich wojsk i sił Giżyckiego Rejonu Umocnionego. Przebrany w mundur Abwehry Merecki podejmował liczne wyprawy wywiadowcze do Giżycka i Węgorzewa. Jedna z takich eskapad mogła się dlań zakończyć tragicznie – wdał się w strzelaninę z hitlerowcami na stacji kolejowej w Kruklankach i cudem uszedł z niej z życiem.

Choć pierścień niemieckiej obławy coraz ściślej zaciskał się wokół Puszczy Boreckiej, dywersanci Mereckiego nie tracili hartu ducha i brawurowo przedarli się przez linię frontu. Major Henryk Merecki powrócił do rodzinnej wioski już jako kawaler Orderu Czerwonego Sztandaru. Niestety, nie było mu dane nacieszyć się urokami ojczystej niemcowizny – tego samego dnia członkowie podziemnej organizacji Wolność i Niepodległość, dawni koledzy majora z suwalskiej konspiracji, wykonali na nim wyrok śmierci za zdradę.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP

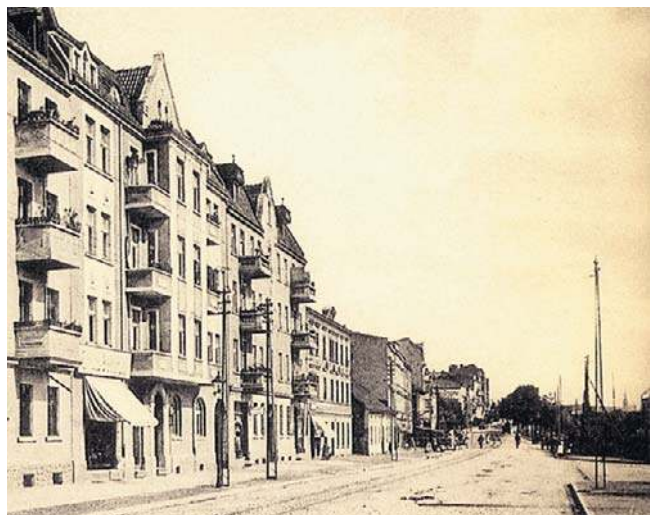

Ulica Chełmińska w Grudziądzu w połowie lat 20. Za kamienicami widać ogródki działkowe

Śmierć w Grudziądzu wiosną 1934 roku przy ul. Chełmińskiej

Sięgnijmy do „Tajnego Detektywa" nr 9 z 25 lutego 1934 roku. W tym numerze wydrukowano specjalną korespondencję z Grudziądza, w którym nieoczekiwanie objawiła się mroczna strona ludzkiego bytu. Tytuł artykułu brzmiał: „Sprawa Murawskiego".

„Spokojny naogół Grudziądz nie żył nigdy pod wrażeniem takiej okrutnej zbrodni, jaką jest niewątpliwie morderstwo popełnione na osobie 15-letniego ucznia Leona Kuberta. Zbrodnia ta przypomina żywo bestjalskie czyny upiora z Düsseldorfu, z tą jednak różnicą, że ma się tu doczynienia z młodym 21-letnim osobnikiem, a już tak bardzo zdegenerowanym. Nic też dziwnego, że koła lekarskie Grudziądza mają przed sobą niezwykle ciężkie zadanie, by stwierdzić, czy istotnie Roman Murawski jest typem wybitnie zdegenerowanym, czy też morderstwa dopuścił się poprostu z premedytacji, w obawie, że wcześniej czy później jego stosunek do Kuberta zostanie ujawniony.

Ze względu jednak na zaszłą potrzebę dokładnego zbadania stanu psychicznego zbrodniarza wynik ekspertyzy specjalistów psychjatrów będzie mógł być wiadomym dopiero za kilka dni, a z tą chwilą rozstrzygnięty zostanie problem, czy Murawskiego postawić przed sąd doraźny, czy też odpowiadać on będzie przed zwykłą izbą karną. Obecnie czynniki policyjne zakończyły całkowicie w tej ponurej sprawie śledztwo, które postać zwyrodnialca okazało we właściwem zwierciadle.

Murawski, z zawodu ślusarz, w czasach ostatnich pozostawał bez pracy. Nie wpłynęło to jednak na to, by nie miał pieniędzy. Wprost przeciwnie, a pieniądze czerpał od swej rodziny. Tracił je na wódkę, papierosy i cukierki. Najbardziej zaufaną jego osobą był właśnie ów Leon Kubert. uczeń IV-ej klasy gimnazjum klasycznego. Nić sympatji łączyła ich już od roku, przyczem Kubert wykorzystywał skłonności i namiętności swego kolegi, jak tylko mógł. Jeśli chodzi o osobę Murawskiego, to jak zeznał on w śledztwie, z myślą zamordowania Kuberta nosił się już oddawna. Nie miał jednak odpowiedniej okazji do zgładzenia go.

Najdogodniejszą chwilą dla urzeczywistnienia swego potwornego zamiaru był moment, gdy obaj młodzieńcy znaleźli się późnym wieczorem w ogródkach działkowych przy ul. Chełmińskiej, Murawski widząc, że jego towarzysz zajęty jest szukaniem jakiegoś zgubionego przedmiotu, porwał stojącą w altance łopatę, a następnie ostrzem żelaza zadał nią cios w tylną część głowy Kuberta, który, jak następnego dnia stwierdziła sekcja zwłok, spowodował natychmiastową śmierć. Sadystyczny morderca początkowo nosił się z myślą zakopania zwłok swej ofiary w altance. Zamiaru jednak zaniechał. Obmywszy zbryzgany krwią płaszcz, udał się na dworzec kolejowy i pierwszym pociągiem wyjechał do swych krewnych do Chełmna.

Po szczegółowej sekcji zwłok dokonanej w szpitalu miejskim, w ub. wtorek odbył się pogrzeb ofiary bestjalskiego mordu na cmentarzu parafjalnym. Wbrew wszelkim przypuszczeniom miał on przebieg niezwykle uroczysty. Ze względu na popularną osobę ojca zamordowanego, który jest asesorem kolejowym w Grudziądzu, udział w pogrzebie wzięli prócz kolegów zmarłego liczne związki kolejarzy oraz niezliczone tłumy publiczności".

opr. żar

eprasa.pl 756afbaf80

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują Tadeusz Żarek i Stanisław Majerowski

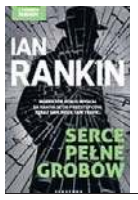

Nadchodzi czas rozrachunku
Charyzmatyczny inspektor John Rebus z Edynburga staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim.
Ian Rankin, „Serce pełne grobów", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Jedna noc na „przeklętej" wyspie
To miał być niezapomniany rejs wzdłuż wybrzeża Hiszpanii. Tydzień na morzu, pełen słońca i niczym nieograniczonej wolności. Nikt nie przypuszczał, że już wkrótce nad żaglami zawisną ciemne chmury, a jacht zamieni się w dryfującą pułapkę.
Marta Zaborowska, „Białe Tango", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Śmierć w starożytnych ruinach
Po nieudanej akcji w Warszawie funkcjonariusz ABW Borys Nowak zostaje zawieszony w obowiązkach. Wyjeżdża do Włoch i angażuje się w poszukiwania zaginionej Polki, Alicji – archeolożki pracującej przy wykopaliskach rzymskiej willi zasypanej podczas erupcji Wezuwiusza.
Wojciech Nerkowski, „Włoskie śledztwo", wyd. Lira, Warszawa 2026, cena 56,99 zł

Jaką cenę trzeba będzie zapłacić?
Jane Sharp trafia do internetowej społeczności true crime. Dla niej to sposób na poradzenie sobie z żałobą, dla pozostałych – obsesja. Kiedy dochodzi do brutalnego potrójnego morderstwa studentek, sprawa w krótkim czasie staje się medialną sensacją.
Ashley Winstead, „Grupa", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł

Ona nie mogła tego zrobić...
Anna Musumeci, komisarz policji, odebrała sobie życie – przynajmniej tak brzmi oficjalna wersja potwierdzona pożegnalnym listem. Jedynie jej ojciec wierzy, że nie mogła popełnić samobójstwa: zbyt wiele w niej było witalności, zbyt wiele pasji, zbyt wiele ciekawości.
Tommaso Pagano, „W gąszczu kłamstw", wyd. Noir sur Blanc, Warszawa 2026, cena 49 zł

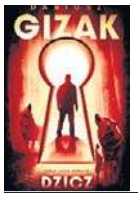

Jak pozbyć się niewygodnej ekolożki?
Detektyw Jacek Kowalik, stoczywszy walkę z wyrzutami sumienia, przyjmuje lukratywne zlecenie od warszawskiego gangstera Macieja Konikiewicza: ma odnaleźć jego córkę, aktywistkę ekologiczną. Nieoczekiwanie śledztwo prowadzi go na Podkarpacie...
Dariusz Gizak, „Dzicz", wyd. Media Rodzina, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Nawidowa strzegą potężne słowiańskie demony

Komisarz Sokół po przymusowym urlopie zostaje warunkowo przywrócony do służby. Problem w tym, że służbowa ścieżka prowadzi go do Nawidowa, punktu na końcu świata...

KRYSTIAN STOLARZ

Policjant, magister prawa, sportowiec amator, miłośnik książek oraz autor. Prowadzi na Instagramie konto @policjant_czytaipisze, na którym promuje czytelnictwo i recenzuje książki.

„– Ja... ja tego nie zrobiłam.

– Zrobiłaś.

Twarz Sokoła zastygła w grymasie złości i pogardy, a przecinająca ją blizna stała się jakby większa i znacznie świeższa. Być może nawet Wróblewska dostrzegała sączącą się z niej krew?

– Nieprawda! – uniosła głos.

Pozostali policjanci milczeli, obserwując szefa w akcji.

– Ja tylko...

– Tylko stałaś i się patrzyłaś? – wpadł jej w słowo. – Tak jak pozostali? Mieliście z tego ubaw, co? Bo przecież znęcanie się nad niewinną istotą to taka zabawa! Normalnie frajda! Każdy, kto tamtego wieczoru stał i przyglądał się biernie krzywdzie tego biedaka, jest nie tylko winny, ale jest nikim. Zwykłym ludzkim śmieciem, który nie powinien stąpać po tej ziemi, a ja śmieci bardzo nie lubię.

Sokół dosłownie wyszczerzył zęby. Coś się z nim porobiło. Jasne, do tej pory zgrywał oschłego twardziela, który straszył groźną miną i tą cholerną blizną, ale teraz... Teraz był zupełnie innym człowiekiem, jeśli w ogóle wciąż człowiekiem. Nawet znudzony życiem Piksel już taki znudzony nie był. Przetarł twarz dłońmi, po czym poprawił się na krześle i z niepasującym do jego usposobienia zaciekawieniem przyglądał się rozpytaniu.

– Pozwolę sobie zapytać jeszcze raz: czy uczestniczyłaś w samosądzie?

– Tak.

– Kto bił dwuletniego Radosława Grodzkiego?

– Nie wiem, było ciemno, a ja stałam na samym końcu. Nawet nie widziałam, że...

Sokół jednym szybkim ruchem odblokował telefon leżący obok stosu teczek.

– Młody Osiecki. On pierwszy chwycił wierzbową witkę.

– Ten, który kilka dni później zaginął? – upewnił się Sokół.

Był tu nowy i te wszystkie nazwiska i twarze jeszcze mu się mieszały. Wszystkie oprócz dwóch, które wyryły się w jego wyobraźni już na zawsze. Ale na nie też przyjdzie czas.

– Tak.

– Kto jeszcze?

– Tego naprawdę już nie wiem. Ludzie ruszyli za Osieckim jak stado baranów. Na pewno Glas i Dyc.

– Gdzie mieszkają ten Glas i Dyc?

– Zapili się na śmierć... Wtedy przepychali się, tratowali i młócili tego biednego chłopaka.

A jednak, pomyślał komisarz, ta zacofana i zapomniana przez świat wioska nie wyparła z niej resztek człowieczeństwa. Oczy starej kobiety, które przecież tak wiele już widziały, zaszkliły się, a po kilku sekundach roniły łzę za łzą.

– Nie ma nocy, w której nie śniłabym o Radziu. Biedny mały Radziu. Byliśmy tacy niesprawiedliwi. A Matylda? Nawet nie chcę myśleć, co wtedy czuła.

Przygarbiona niczym zmarznięty kot na dachu Wróblewska szlochała i choć niemal każdy w tym pomieszczeniu miał ochotę się rozpłakać, to nie na myśl o niej, lecz na myśl o dziecku, które przeżyło piekło.

– Dlaczego nie zakatowaliście chłopca na śmierć?

– Słucham?

Kobieta przestała na chwilę szlochać, aby lepiej zrozumieć komendanta.

– Tłum ruszył za Osieckim, katowali go bez opamiętania. Dlaczego przestali?

– I tak pan nie uwierzy.

– Dlaczego?

– Bo to Lesiak stanął w obronie dzieciaka. Od samego początku stał na przodzie tłumu, dlatego każdy myślał, że to jego pomysł, ale on tylko stał.

– Jak każdy z tej wsi – wtrącił Sokół.

– Nie, większość nas... – Nadchodzące słowa ugrzęzły w wysuszonym stresem i czasem gardle, ale ostre spojrzenie komendanta zadziałało niczym olej na zardzewiałe tryby maszyny. – Czerpaliśmy z tego przyjemność... w mniejszym bądź większym stopniu... On jednak stał nieruchomo jak...

– ...drzewo – dokończył za nią. – Mimo wszystko tylko stał.

– No właśnie nie. Po chwili, gdy nad Radziem zebrało się więcej ludzi niż było witek, Lesiak ruszył na nich z pięściami. Słał ciosy na lewo i prawo, a ludzie padali jak muchy. Chłop całe życie w lesie robił, to i parę miał. Bił ich bez opamiętania i nawet przez chwilę kilku facetów próbowało go powstrzymać, ale na marne. Lesiak sprał ich na kwaśne jabłko, a gdy pozostali zrozumieli, co się dzieje, bo naprawdę, panie wła... to znaczy panie komendancie, tam była istna rozpierducha. No więc gdy inni zrozumieli, co się dzieje, przestali bić chłopaka i wtedy też ci dwaj, co trzymali Matyldę, puścili ją i biedna doleciała do wrzeszczącego wniebogłosy syna. Wzięła go na ręce i uciekła do swojej chałupy. A my? No cóż, dostaliśmy to, po co przyszliśmy, i rozeszliśmy się do swoich domów. Głupia gawiedź pożywiła się tym, co lubi najbardziej – ludzkim bólem i upokorzeniem.

– Ale wróciliście tam i podpaliliście jej dom – kontynuował, ignorując informacje o Lesiaku. Jakoś nie pasowała mu do niego wspomniana przez Wróblewską bohaterskość.

– Nie. To znaczy ja na pewno nie. Po tym wszystkim rozmawiałam z innymi kobietami, one też zostały w domu.

– To kto? Młody Osiecki z ojcem?

– Nie. Oni po samosądzie, jak to pan komendant nazywa, poszli do baru i pili do rana. Wiem, bo nasi policjanci próbowali mu przypisać winę, ale on miał świadków na swoją nocną popijawę.

– Ci policjanci nie są wasi – odpowiedział kobiecie. – Słyszałem, że pożar domu Grodzkiej to samozapłon. To o jakim przypisywaniu winy ona mówi? – zwrócił się do swoich podwładnych.

– Bo tak powiedzieli nam strażacy, ale mimo to popytaliśmy trochę – wyjaśnił Borys.

– No właśnie widzę, że trochę.

Twarz Borysa zapłonęła – raczej nie ze wstydu, lecz z wściekłości.

– Koniec tego!!! – ryknął nagle, uderzając pięściami w blat biurka, a głośny trzask przeraził nie tylko Wróblewską, ale nawet Szymańską i Zielińską. – Rozumiemy już! Daliśmy dupy, a ty, wielki pan policjant z miasta, chcesz nam udowodnić, jak bardzo. Ale próbowaliśmy, jasne?! – zerwał się na równe nogi, dysząc przy tym jak oszalały niedźwiedź. – To wszystko ich wina! To oni zaplanowali ten samosąd, to oni ukrywają sprawcę porwań! A przede wszystkim to któryś z nich porywa, może nawet wszyscy. Mam dość oskarżania mnie. Chcesz krwi? Będziesz miał krew!

Przez Kowalskiego przemówiła dobrze mu znana bestia. W jego głowie zniknął spokój, rozsądek, wszystko. Została wściekła czerwień, która zalewała jego ciało. Nie miał pojęcia, czym jest dokładnie, ale towarzyszyła mu od dzieciaka. Pożerała go za każdym razem, gdy ktoś przekraczał jego granice. I co z tego, że były dość cienkie i niestabilne? To nie jego wina. To nigdy nie była jego wina. Winny był Rysiek z trzeciej b, któremu lekarz założył cztery szwy na górną wargę, Maciek z podwórka, któremu składali nos godzinami, jego była partnerka, która przecież zdradzała go z każdym, który ściągnął przy niej majtki, i wreszcie ten pieprzony naczelnik, który traktował go jak śmiecia. Kowal nie był śmieciem, był bestią, a każdy, kto tego nie rozumiał bądź nie potrafił wykorzystać, prędzej czy później żałował.

– Koniec pierdolenia!

Kowal ponownie uderzył dłońmi w biurko, tym razem tuż przed Wróblewską. Pochylił się nad nią i rozjuszony niczym dziki zwierz podczas walki wbił okrutne spojrzenie w jej rozbiegane, rozszerzone z przerażenia źrenice.

– Nadszedł czas zapłaty. Dorwę was! Dorwę każdego, kto choćby maczał palce w porwaniach. Każdego, kto spróbuje mnie okłamać, oszukać lub ukryć to, co wie.

Ręka Kowala uniosła się nad jego bark i zawisła na chwilę w powietrzu.

– Mów! – wysyczał przez zęby. Nie brzmiał jak policjant, nie wyglądał jak policjant, być może w tej chwili nawet nim nie był.

– Przestań, Borys – pierwsza odezwała się Kasia. Jej głos nie był ani twardy, ani stanowczy. Prawdopodobnie nie przekonała nawet samej siebie.

– Mów, kurwa, bo za chwilę areszt będzie dla ciebie najmniejszym problemem!

Znów ten trzask, znów deski biurka wydały z siebie rozpaczliwy jęk, który zwiastował, że za chwilę polegną. Jeszcze jeden cios i rozpadną się na kawałki, raniąc odłamkami wszystkich wokół (...)".

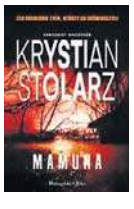

Krystian Stolarz, „Mamuna", cykl „Komisariat wyrzutków", tom 1, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

eprasa.pl 756afbaf80

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

0011547991

Wyrazy współczucia

Rodzinie

z powodu śmierci

Włodzimierza Tur

Członka Rady Nadzorczej
PPUH Kombinat Budowlany Sp. z o.o. w Białymstoku

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd, Wspólnicy i Pracownicy
PPUH Kombinat Budowlany Sp. z o.o.

0011548235

Wyrazy głębokiego współczucia

adwokatowi

Grzegorzowi Wakułowskiemu

z powodu śmierci

Ojca

w imieniu adwokatów i aplikantów adwokackich
Izby Adwokackiej w Białymstoku

składają

Dziekan oraz członkowie
Okręgowej Rady Adwokackiej w Białymstoku

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011547965

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY RUTKI PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI,

że będzie wywieszony na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy przy ul. 11 Listopada 7 oraz zamieszczony na stronie bip-ugrutki.wrotapodlasia.pl na okres 21 dni wykaz następujących nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy:

1. **Działka nr 21/2 (część) o pow. 1,25 ha, położona w obrębie Rutki.**
2. **Działka nr 41 o pow. 0,3367 ha, położona w obrębie Mieczki.**

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Rutki, ul. 11 Listopada 7, pokój nr 101, tel. 86 276 31 70.

REKLAMA 0011548446

OGŁOSZENIE BURMISTRZA DĄBROWY BIAŁOSTOCKIEJ

Burmistrz Dąbrowy Białostockiej, działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, podaje do publicznej wiadomości informację o procedurach zbycia nieruchomości gminnych. Na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Białostockiej oraz na stronie internetowej www.dabrowa-bial.pl (w Biuletynie Informacji Publicznej) zostały zamieszczone:

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży położonych w obrębie Miedzianowo (udział 3/15 w działkach nr geod. 251, 252, 253).

Wykazy nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na okres do 3 lat.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Białostockiej, ul Solidarności 1, tel. 857121100 wew. 123 pokój 2a, wew. 139 pokój 3.

REKLAMA 0011548456

INFORMACJA

Burmistrz Michałowa na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399.) informuje, iż na stronie internetowej https://bip-ugmichalowo.podlaskie.eu/, tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Michałowie ul. Białostocka 11 oraz sołectwa Bondary, został wywieszony na okres 21 dni, od dnia 30.06.2026 r. do dnia 20.07.2026 r. do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Michałowo, przeznaczonej w części do dzierżawy:

dz. nr 84/23 o pow. 1,9623 ha KW nr BI1B/00054372/9

Michałowo, 30.06.2026 r.

REKLAMA 0011548438

Ogłoszenie Enea Ciepło sp. z o.o.

W dniach od **3 do 5 lipca 2026 r., w godzinach 6:00 – 22:00**, w Elektrociepłowni Białystok (Enea Ciepło sp. z o.o.) prowadzone będą prace związane z uruchomieniem kotła K-5 po zakończonym remoncie. Jest to ważny etap przywracania urządzenia do pełnej i bezpiecznej eksploatacji.

W ramach rozruchu realizowany będzie proces suszenia wymurówki kotła. W tym celu wykorzystywany będzie palnik olejowy, niezbędny do rozpalenia kotła. W związku z tym mieszkańcy okolic Elektrociepłowni Białystok mogą okresowo zauważyć ciemniejszy dym wydobywający się z instalacji. Jest to zjawisko przejściowe, związane wyłącznie z prowadzonymi pracami rozruchowymi. Po ich zakończeniu instalacja powróci do standardowego sposobu pracy.

Równolegle prowadzone będą również działania technologiczne wymagające okresowego zrzutu pary do atmosfery. Może to wiązać się z występowaniem krótkotrwałych głośniejszych dźwięków w rejonie Elektrociepłowni Białystok przy ul. Generała Władysława Andersa.

Dziękujemy Państwu za wyrozumiałość. Realizowane prace pozwolą na dalsze zapewnienie bezpiecznej, niezawodnej i efektywnej produkcji ciepła dla mieszkańców Białegostoku.

Enea Ciepło sp. z o.o.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 506-786-678

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

Najbardziej chyba dumny jestem z tego, że jestem dzieciorobem

Michał Wiśniewski na Kongresie Zero Fot. Andrzej Banaś

Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa przypomina Cindy Crawford
Młoda piosenkarka postanowiła dokonać letniej metamorfozy i zmieniła fryzurę. Nagranie z wizyty u fryzjera szybko obiegło media społecznościowe. Widać na nim, że Wieniawa postawiła na jasne refleksy oraz solidne modelowanie. Fani orzekli, iż Wieniawa przypomina teraz Cindy Crawford.

Klaudia Halejcio trzymała suknię
Celebrytka postanowiła opowiedzieć na Instagramie historię swojej ślubnej kreacji. Celebrytka ujawniła, iż jej suknia była przygotowana na ślub, który miał odbyć się dwa lata temu. Choć impreza została nagle odwołana, to ślubna kreacja czekała na odpowiedni moment. Wydarzył się on dopiero tej wiosny.

Filip Chajzer żeni się z kumplem
Celebryta potwierdził, że szykuje się do ślubu z 19-letnią Bianką. Para ma już ustaloną datę uroczystości, która ma odbyć się za około trzy miesiące. – Jest to najlepsza decyzja, jaką w życiu podjąłem. Bardzo głęboko przemyślana – powiedział serwisowi Jastrząb Post. I dodał: Moja narzeczona jest moim najlepszym kumplem. Jak siadamy i zaczynamy gadać, to nie możemy skończyć gadać. O wszystkim. Dwa najważniejsze tematy to są samochody i jedzenie.
(GZL) Fot. Joanna Urbaniec

W TELEWIZJI

Ojciec chrzestny II
Paramount, 20:00
Nagrodzony 7 Oscarami obraz o mafijnym rodzie Corleone. Vito Corleone walczy o władzę w podziemiu przestępczym. Po jego śmierci miejsce głowy rodziny zajmuje jego syn Michael. Nie ma on jednak tak charyzmatycznej osobowości jak ojciec.

Pokuta
Ale Kino+ HD, 20:10
Cecilia Tallis i Robbie Turner są parą młodych kochanków, który rozdzieliło kłamstwo zazdrosnej siostry Cecilii. Nadzieja na spotkanie pojawia się podczas II wojny światowej. Film otrzymał siedem nominacji do Oscara.

Kronika wypadków miłosnych
TVP Kultura, 21:35
Jest rok 1939. Witek przeżywa pierwszą, młodzieńczą miłość do Aliny, córki oficera. Powoli przełamuje jej opory i zdobywa serce dziewczyny. Razem planują ucieczkę po maturze.

Człowiek z magicznym pudełkiem
TVP 2, 0:20
Warszawa, rok 2030. Adam przeprowadza się do stolicy. Rozpoczyna pracę w korporacji. Poznaje atrakcyjną Gorię, w której się zakochuje. Chłopak w nowym mieszkaniu znajduje stare radio, które nadaje audycje z lat 50. XX w. Dowiaduje się, że odbiornik emituje fale umożliwiające teleportację.

KRZYŻÓWKA NR 100

Poziomo:
1) … Johannson, aktorka z filmu „Czarna Wdowa",
5) ptak z rzędu sów,
9) jedno z Wielkich Jezior,
10) silny wstrząs psychiczny,
12) rodzaj wyciągu hutniczego,
14) wyższa izba parlamentu,
15) „Słoneczny …", amerykański serial przygodowy,
17) jon o ładunku ujemnym,
18) pocisk małego kalibru,
21) afrykański zaklinacz deszczu,
23) model auta z fabryki Toyoty,
28) powieść Jana Lama,
29) pospolita w Polsce ryba karpiowata,
32) niebieski kwiat polny, chaber,
36) chrześcijański demokrata,
37) siedziba muz i Apollina,
38) krótki, cienki warkoczyk,
39) dawne pogranicze wschodnie,
40) błękitna odmiana berylu.

Pionowo:
1) tajne porozumienie, intryga,
2) kruszący materiał wybuchowy,
3) podłużny, wąski kawałek drewna,
4) zbiór prac rysownika,
5) jednostka monetarna Meksyku,
6) sportowe zmagania atletów na macie,
7) nowy projekt, przedsięwzięcie,
8) mityczny ojciec Hery i Zeusa,
11) ssak futerkowy, dydelf,
13) drzewo dostarczające syropu,
16) prymitywne nosze do przenoszenia rannych,
19) delikatność w zachowaniu, takt,
20) naczynie laboratoryjne lub kaczan,
22) niski głos kobiecy,
24) współbrzmienie kilku dźwięków,
25) hiszpańska wyspa w Balearach,
26) mierzona w niutonach,
27) rzadki, miękki metal o symbolu Cd,
29) rower naszych pradziadków,
30) ma dużą wiedzę w konkretnej dziedzinie,
31) podłużne obniżenie terenu,
33) na oczach bogini sprawiedliwości,
34) okrągła budowla obronna, barbakan,
35) pasmo włosów, pukiel.

ROZWIĄZANIE NR 99

D	Y	T	Y	R	A	M	B	■	■	K	L	A	S	Z	T	O	R
W	■	E	■	O	■	■	U	C	H	A	■	■	Z	■	Y	■	Y
O	■	R	■	B	A	U	M	■	■	L	O	R	A	■	S	■	Z
R	U	M	O	R	■	K	E	L	N	E	R	■	K	P	I	N	Y
E	■	O	■	O	W	A	L	■	■	R	D	Z	A	■	A	■	K
K	E	S	O	N	■	Z	A	Ł	O	G	A	■	L	E	C	Z	O
■	R	■	S	■	B	■	N	■	■	I	■	M	■	L	■	A	■
Z	A	R	T	■	U	S	T	A	U	S	T	A	■	E	L	B	A
■	T	■	K	■	S							Ś	■	N	■	Ó	■
B	O	G	A	C	Z							Ć	W	I	E	R	Ć
O	■	A	■	Z	■							■	O	■	G	■	W
M	A	J	T	E	K							A	N	T	O	N	I
B	■	O	■	K	■							■	T	■	I	■	K
K	A	W	K	A	■							■	O	R	Z	E	Ł
A	■	Y	■	N	I	E	B	O	S	K	Ł	O	N	■	M	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – dzięki temu los otworzy przed Tobą nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś doceni Twoje starania oraz życzliwość.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa, która zainspiruje do działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się nowych pomysłów.

Byk (20.04 - 20.05)
Warto dzisiaj znaleźć chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że odpoczynek doda energii i poprawi nastrój na resztę dnia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś to stanowcza wskazówka, aby wykorzystać okazję i pokazać swoje mocne strony.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne porządki pomogą uporządkować także myśli. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że wieczór przyniesie miłą niespodziankę...

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach będzie dziś Twoją siłą. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa rozwieje dawne wątpliwości.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop na dziś wyraźnie sugeruje, by ufać sobie oraz unikać zbędnych sporów.

Waga (23.09 - 22.10)
Dobry moment na realizację planów. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że optymizm i odwaga pomogą pokonać każdą przeszkodę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie odkładać ważnych spraw na później.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim największym atutem. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by otworzyć się na inspirujące znajomości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Serce podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by zadbać o bliskich oraz ich potrzeby.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 756afbaf80

Iga Świątek po pierwszej grze w obronie tytułu w Londynie

Agnieszka Bialik z Londynu
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Siostra i tato w loży królewskiej, puchary w sejfie, ogromne emocje jako mistrzyni – o tym wszystkim mówi Iga Świątek po pierwszym tegorocznym występie w Wimbledonie.**

FOT. PAP/EPA

– Gra w roli obrończyni tytułu na Wimbledonie wiąże się z ogromnymi emocjami – przekonuje Iga Świątek, która znów chce odegrać czołową rolę w turnieju

Jakie emocje towarzyszyły Pani w pierwszym meczu jako obrończyni tytułu mistrzowskiego na korcie centralnym?
Nie jest łatwo wracać jako ubiegłorocznej mistrzyni, więc cieszę się, że udało mi się wygrać pierwszy mecz. Jest to ekscytujące, chciałam zapamiętać ten dzień, to wyjątkowe i może nie zdarzać się często. To niby mecz tenisowy, ale na Wimbledonie jest szczególny. W pierwszym i trzecim secie zagrałam naprawdę solidnie i dobrze. W drugim secie były trudne momenty, to pewne, ale cieszę się, że udało mi się przez nie przebrnąć i poradzić sobie z nimi, tak by w trzecim secie znów grać lepiej. Gra w roli obrończyni tytułu wiąże się z ogromnymi emocjami. W zeszłym roku wydarzyło się tu chyba coś najbardziej niesamowitego w mojej karierze tenisowej. Więc czułam to również dzisiaj, ale to była mieszanka różnych emocji. Ogólnie rzecz biorąc, cieszę się ze zwycięstwa i z tego, że będę miała kolejną szansę zagrać na tym korcie.

W drugim secie miała Pani problem z serwisem. Dlaczego ostatnio zdarza się to częściej?
Czasami jestem bardziej spięta i niełatwo mi się tego pozbyć. Widać wtedy, że jakość serwisu spada, ale myślę, że widać to u wielu graczy, ponieważ serwis to najbardziej skomplikowany ruch. Łatwo go trochę zepsuć. Dla mnie najważniejsze jest to, że serwowałam lepiej w trzecim secie, że udało mi się to przetrwać. Jestem dumna z tego, jaką pracę wykonałam w ostatnich dniach, bo mam takie poczucie, że na korcie mogę pokonać te przeciwności.

W loży królewskiej zasiedli pani tato i siostra. Czy to wiązało się z większym stresem?
To było coś wyjątkowego. Nie zdarza się często, żeby mieli okazję tam być. Cieszę się, że mogli tego doświadczyć, i wiem, że dla nich też było to dość stresujące.

W pierwszym secie miała Pani 11 piłek wygrywających i tylko cztery niewymuszone błędy. W drugim sytuacja wyglądała odwrotnie. To dla Pani problem w tym roku, by utrzymać koncentrację na równym poziomie? Jakie kroki podejmujecie w teamie, by sobie z tym poradzić?
Cóż, myślę, że na początku roku miałam z tym problem – z zaakceptowaniem takiej sytuacji. A dzisiaj czułam, że to nie ma aż takiego znaczenia, bo przede mną był jeszcze trzeci set. Nie mogłam rozpamiętywać tych wszystkich błędów. Wiedziałam, że mam odpowiednie umiejętności, więc musiałam po prostu zachować większą czujność i może grać z nieco większym marginesem bezpieczeństwa, nie podejmując nadmiernego ryzyka. Czułam też, że na początku drugiego seta Taylor nieco mocniej naciskała i częściej skutecznie wychodziła do siatki – w przeciwieństwie do niektórych wolejów, które zepsuła w pierwszej partii. Gdyby ona nie wywierała presji, może nie popełniłabym tych błędów. Czułam, że pod koniec drugiego seta gra była bardziej wyrównana. Nie grałam głupio czy coś w tym stylu. Miałam więc powody do optymizmu i przystępowałam do trzeciego seta ze świadomością: „Dobra, zaczynamy od nowa". Nie pozwolę, by wynik seta czy całego meczu uciekł do stanu 0:3.

Awans Hurkacza

Hubert Hurkacz awansował do trzeciej rundy wielkoszlemowego Wimbledonu. Polski tenisista wygrał z Austriakiem Sebastianem Ofnerem 7:6 (10-8), 6:4, 6:4. Spotkanie trwało godzinę i 57 minut. Z turniejem pożegnał się deblista Jan Zieliński. Polak w parze z Brytyjczykiem Luke Johnsonem przegrali już w pierwszej rundzie ze Szwajcarem Jakubem Paulem i Amerykaninem Ryanem Seggermanem 4:6, 4:6. Dziś w drugiej rundzie z Karoliną Plisková zagra Iga Świątek. ©℗

Last dance w 1/16 finału MŚ 2026. Jedna z legend pożegna się z mundialem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W nocy z czwartku na piątek czasu polskiego dojdzie do starcia Portugalii z Chorwacją. W nim jedna z dwóch wielkich legend światowego futbolu po raz ostatni wystąpi na mundialu.**

To będzie największy nocny hit 1/16 finału! Jeden z weteranów za chwilę pożegna się z turniejem i – najprawdopodobniej – więcej już na nim nie zagra ze względu na wiek. Czy będzie to 41-letni Cristiano Ronaldo, czy może 40-letni Luka Modrić? Obaj doskonale znają się z czasów wspólnej gry w Realu Madryt. Początek meczu o godz. 1:00 czasu polskiego. Transmisja w TVP 1 i TVP Sport.

W czwartek do gry w 1/16 finału wkroczą także Hiszpanie. La Furia Roja zakończyła fazę grupową na pierwszym miejscu i straciła punkty jedynie z debiutującą na turnieju Republiką Zielonego Przylądka. Austria z kolei uczestniczyła w jednej z najbardziej nietypowych sytuacji turnieju, ponieważ do ostatnich minut drżała o wynik meczu z Algierią (3:3), w którym musiała uniknąć porażki, aby awansować do fazy pucharowej. Obie drużyny grały bardzo ostrożnie i nie chciały tego spotkania… wygrać – mając świadomość, że zwycięzca wpadnie na trudniejszych rywali w kolejnej rundzie. Algierczycy po drugim golu Riyada Mahreza nie świętowali przesadnie, a trafienie Sasy Kalajdzicia w ostatniej akcji meczu przesądziło o ich spadku na „szczęśliwe" trzecie miejsce i awansie Austriaków do 1/16 finału z drugiej lokaty.

Początek meczu w czwartek o godz. 21:00. Transmisja w TVP 1 i TVP Sport.

Szwajcarzy wygrali swoją grupę – przed współgospodarzami turnieju – Kanadą, Bośnią i Hercegowiną oraz Katarem. Choć są znacznie niżej notowani od Hiszpanów, i tak będą zdecydowanymi faworytami starcia z Algierią w 1/16 finału. Początek w nocy o godz. 5:00. Transmisja w TVP 2 i TVP Sport. ©℗

FOT. MUTSU KAWAMORI/AFLO IMAGES/EAST NEWS

Hiszpania straciła punkty jedynie z Republiką Zielonego Przylądka. Dziś zawalczy o awans do 1/8 z Austrią

Mbappe dogonił Messiego. Meksyk i Norwegia dalej zachwycają na MŚ

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W grze o końcowy triumf pozostaje Francja ze swoim liderem strzelców Kylianem Mbappe oraz Norwegia, którą do 1/8 finału wprowadził – walczący również o koronę z Francuzem i Argentyńczykiem Leo Messim – Erling Haaland.**

Swoje zrobili typowani od pierwszego meczu mundialu do roli czarnego konia Norwegowie, którzy pokonali – choć nie bez drobnych problemów – Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1. W pierwszej połowie wikingowie wyszli na prowadzenie po trafieniu Antonio Nusy, ale po zmianie stron wyrównał gwiazdor Manchesteru United Amad Diallo. Na jego gola chwilę przed końcem rywalizacji odpowiedział napastnik Manchesteru City Erling Haaland.

Ojciec wzruszył się osiągnięciem syna

Dla Norwega było to już piąte trafienie na trwającym turnieju. Z trybun stadionu AT & T Stadium w Dallas spotkanie oglądał jego dumny ojciec Alf-Inge Haaland, który – jak uchwyciły kamery telewizyjne – wyraźnie wzruszył się osiągnięciem syna. Zakrył twarz rękami, nie potrafiąc ukryć łez szczęścia, gdy te pojawiły się po golu dającym ekipie selekcjonera Stale Solbakkena awans do 1/8 finału.

Haaland goni Lionela Messiego (6 goli) oraz Kyliana Mbappé, który we wtorkowym europejskim hicie ze Szwecją zdobył dublet, przypieczętował awans Trójkolorowych do 1/8 finału i zrównał się w klasyfikacji strzelców z argentyńskim liderem. Francja wygrała 3:0, a na listę strzelców wpisał się także Bradley Barcola, który otworzył wynik meczu.

Francja zagra w 1/8 finału z Paragwajem, który wyrzucił Niemców rundę wcześniej. Norwegię z kolei czeka prawdziwy test, bo zmierzy się z reprezentacją Brazylii, która męczyła się do ostatnich minut z Japonią.

Meksyk idzie jak burza

W nocnym hicie, opóźnionym z powodu burzy, współgospodarze turnieju ponownie nie dali najmniejszych szans rywalowi. Drużyna słynnego selekcjonera Javiera Aguirre wygrała 2:0 z Ekwadorem po golach Raúla Jiméneza i Juliana Quiñonesa, ale – co ważniejsze – nie straciła jeszcze ani jednej bramki podczas mistrzostw świata 2026!

Spotkanie na legendarnym Estadio Azteca śledził komplet publiczności. Ponad 80 tysięcy gardeł dopingowało gospodarzy od pierwszej do ostatniej minuty, a podczas konferencji pod wrażeniem kibiców był szkoleniowiec Meksyku. Podkreślił: Ta więź z kibicami jest siłą napędową. Odniosłem kilka wspaniałych zwycięstw, ale żadne nie dorównało dzisiejszemu, bo to było u siebie, przed własną publicznością – stwierdził 67-letni selekcjoner, który wcześniej prowadził reprezentację Meksyku podczas mistrzostw świata w 2002 i 2010 roku. ©℗

eprasa.pl 756afbaf80

SPORT

www.sportowy24.pl

ŻEGLARSTWO

Kornelia Urzędowska wystartuje w mistrzostwach świata

W Kiel-Schilksee Olympic Sailing Center w Niemczech od 2 lipca rozpocznie się rywalizacja młodych żeglarzy w Mistrzostwach Świata klasy 29er. To jedna z najbardziej wymagających i prestiżowych klas młodzieżowych na świecie. W mistrzostwach weźmie udział młoda żeglarka z województwa podlaskiego 16-letnia Kornelia Urzędowska. Nasza żeglarka wystartuje razem z Natalia Kołodziejską Yacht Club Gdańsk.

FOT.MAT. PRAS

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Sukces zawodniczek z Sejn

Siatkarki plażowe klubu SAS Sejny - Alicja Łatwis i Anna Leciak, okazały się bezkonkurencyjne na zawodach w Starych Jabłonkach i awansowały do turnieju finałowego mistrzostw kraju młodziczek. **KW**

Z Ekstraklasy do III ligi. Łukasz Sołowiej zagra w Olimpii Zambrów

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **37-letni Łukasz Sołowiej zagra w trzecioligowej Olimpii Zambrów. Wychowanek Dębu Dąbrowa Białostocka powraca na Podlasie po 10 latach.**

Łukasz Sołowiej rozpoczął piłkarską karierę w Dębie Dąbrowa Białostocka. Później, trafił do Sokoła Sokółka, a stąd wyruszył w Polskę. Grał w zespole Młodej Ekstraklasy Polonii Warszawa, GLKS Nadarzyn.

Na początku 2010 roku piłkarz powrócił na Podlasie i grał ponownie w Sokole, Dębie, Wigrach Suwałki. Na jesieni 2016 roku trafił na krótko do Jagiellonii, ale nie zaliczył ani jednego występu w Ekstraklasie.

Z Białegostoku Sołowiej trafił do Rakowa Częstochowa, a następnie Stomilu Olsztyn, GKS Tychy.

Od 2022 roku reprezentował barwy Puszczy Niepołomice. Z drużyną tą rozegrał w Ekstraklasie 39 spotkań strzelając 7 goli, w tym bramkę Jagiellonii. Teraz powraca po raz kolejny na Podlasie i zagra w trzecioligowej Olimpii Zambrów.

– Podobno żubr zawsze wie, dokąd zmierza. Moja droga prowadzi dziś do Zambrowa. Zostawiam za sobą jeden rozdział i rozpoczynam kolejny. Jestem gotowy na nowe wyzwania, nowe emocje i walkę o wspólny cel. Cieszę się, że mogę być częścią Olimpii. Od pierwszego dnia dam z siebie sto procent. Liczę na Wasze wsparcie. Razem napiszmy historię. Do zobaczenia na stadionie - cytują słowa Łukasza Sołowieja media społecznościowe zambrowskiego klubu.

Z Olimpią żegna się natomiast dyrektor sportowy Maciej Makuszewski.

– Olimpio, dziękuję za wszystko. Sezon i wspólną pracę kończymy upragnionym awansem! Jako dyrektor sportowy klubu przychodziłem z jasnym celem – wspólnie rozwinąć się na wielu płaszczyznach, wejść na wyższy poziom nie tylko poprzez wygranie ligi. Dziękuję całej Olimpii Zambrów za wspólną pracę, za rozwój, za dążenie każdego indywidualnie do korzyści dla klubu. Tym samym, tak jak było zaplanowane od dawna, kończę swoją pracę w klubie - tymi słowami skierowanymi do kibiców i wszystkich osób związanych z Olimpią pożegnał się z zambrowskim klubem Maciej Makuszewski.

©℗

FOT. FACEBOOK/OLIMPIA ZAMBRÓW

Łukasz Sołowiej zagra w przyszłym sezonie w trzecioligowej Olimpii Zambrów

Klamka zapadła. Bartosz Mazurek zamienia Jagę na RB Salzburg

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Stało się to, o czym głośno było od kilku dni. Bartosz Mazurek opuszcza Jagiellonię Białystok i przenosi się do austriackiego RB Salzburg.**

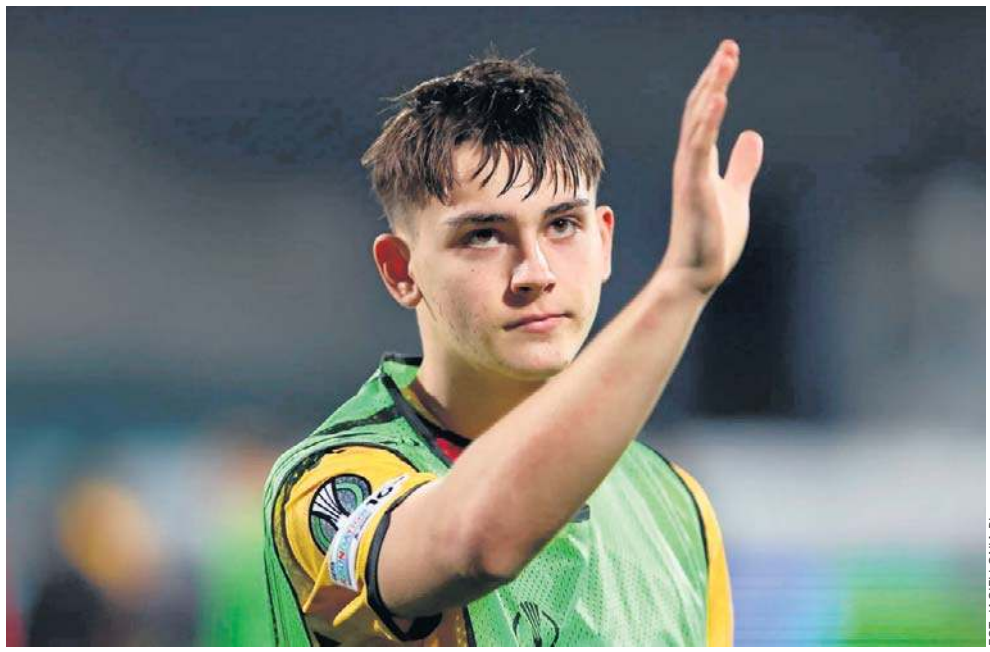

FOT. JAGIELLONIA.PL

Bartosz Mazurek nie jest już piłkarzem Jagiellonii. 19-latek przenosi się do RB Salzburg.

Umowa ma obowiązywać do 30 czerwca 2031 roku, a Żółto-Czerwoni zarobią na transferze 7,5 mln euro plus bonusy.

- Decyzja o odejściu nie była łatwa, bo spędziłem tu dziesięć lat. Dorastałem nie tylko jako piłkarz, ale też jako człowiek, przez wszystkie szczeble akademii aż po marzenie tego małego chłopaka, by zagrać przy pełnych trybunach na naszym pięknym stadionie przy Słonecznej. To się udało, a potem była już tylko piękna historia. Dziękuję wszystkim osobom, które spotkałem na swojej drodze. Mam nadzieję, że do zobaczenia na piłkarskim szlaku i będę trzymał kciuki. Tutaj jest mój dom. Na pewno wrócę. Do zobaczenia - mówi Bartosz Mazurek, cytowany przez media klubowe Jagi.

Jagiellończyk wpisał się do historii we Florencji

Mazurek trafił do akademii Dumy Podlasia z Warmii Grajewo i w minionym sezonie zrobił ogromny skok w swojej karierze, z zawodnika trzecioligowych rezerw wdzierając się przebojem do pierwszego zespołu. 19-letni pomocnik przeszedł do historii nie tylko Jagi, ale i polskiej piłki klubowej, popisując się hat-trickiem w wyjazdowym meczu Białostoczan z Fiorentiną w Lidze Konferencji, wygranym po dogrywce 4:2.

- Bartek jest zawodnikiem, którego kariera toczy się bardzo szybko. Na początku roku zadebiutował w meczu Ekstraklasy a po sześciu miesiącach otrzymał możliwość przejścia do klubu zagranicznego. To pokazuje jak w krótkim czasie może wiele zmienić się w piłce i że zawodnicy muszą być zawsze przygotowani do wykorzystania swojej szansy. Jest to dla niego możliwość postawienia kolejnego kroku w swoim piłkarskim rozwoju, za który trzymamy kciuki - zaznacza Maciej Szymański, dyrektor zarządzający Jagiellonii Białystok.

W Salzburgu wypłynął Erling Haaland

Wybór nowego klubu wydaje się być właściwy. RB Salzburg to bowiem znakomita trampolina do kolejnych szczebli wielkiej kariery, śmiało stawiającym na młode talenty. To w tym zespole wypłynął jeden z aktualnie najlepszych napastników na świecie - Norweg Erling Haaland.

19-letni zawodnik zdążył już udzielić pierwszego wywiadu w klubowych mediach nowego pracodawcy.

- Uważam, że Salzburg jest jednym z najlepszych klubów w Europie dla młodych zawodników, żeby się rozwijać. Biorąc pod uwagę, kto tu już grał, jest to dla mnie ogromna motywacja, żeby ciężko pracować i stać się najlepszą wersją samego siebie - powiedział Bartosz Mazurek.

W poprzednim sezonie odchodzący z Jagi piłkarz wystąpił w jej 36 spotkaniach, strzelając cztery gole i zaliczając trzy asysty. ©℗

Domowa inauguracja sezonu III ligi w Suwałkach i w Zambrowie

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

Poznaliśmy terminarz III ligi w sezonie 2026/27. Wigry Suwałki i Olimpia Zambrów rozpoczną rozgrywki meczami na własnym boisku, ŁKS Łomża i Jagiellonia II zagrają na wyjazdach.

W nowym sezonie III ligi Podlaski Związek Piłki Nożnej będzie reprezentowany nadal przez cztery zespoły. Po spadku KS Wasilków jej miejsce zajmie mistrz IV ligi Olimpia Zambrów.

Pierwsze mecze nowego sezonu 2026/2027 zaplanowane są na pierwszy weekend sierpnia (1-2.08). W 2026 roku rozegranych zostanie 19. kolejek. Ostatnia odbędzie się w dniach 28-29 listopada.

Rozgrywki wiosną 2027 roku zostaną wznowione 6-7 marca, a sezon zakończy się 34. kolejką (29-30 maja).

W pierwszej kolejce nowego sezonu Wigry Suwałki i Olimpia Zambrów zagrają na własnych stadionach. Wigry podejmą ŁKS II Łódź, a Olimpia Ząbkovię. Z kolei Jagiellonia II Białystok zmierzy się na wyjeździe Mazovię Mińsk Mazowiecki, a ŁKS Łomża zagra w Łowiczu z Pelikanem.

FOT. SYLWESTER SZYMCZAK

Nowy sezon III ligi rusza z początkiem sierpnia

W drugiej kolejce dojdzie już do pierwszych derbów regionu. Jagiellonia II kontra Wigry Suwałki.

Program 1. kolejki (1-2 sierpnia)

Olimpia Elbląg - Wisła II Płock
Polonia Lidzbark W. - Świt Nowy Dwór Maz.
Olimpia Zambrów - Ząbkovia Ząbki
Widzew II Łódź - KS CK Troszyn
Mazovia Mińsk Mazowiecki - Jagiellonia II
Wigry Suwałki - ŁKS II Łódź
Warta Sieradz - Mławianka Mława
Pelikan Łowicz - ŁKS Łomża
KTS Weszło Warszawa - Lechia Tomaszów Mazowiecki

eprasa.pl 756afbaf80